

ECHO KRAKOWA

235
(884)

Rok III.

Kraków, sobota 28 sierpnia 1948 r.

Wielkie manifestacje

robotniczego Berlina

za jednością administracji, waluty i aprowizacji

BERLIN (SAP). Wczoraj od rana pracownicy komunalni radzieckiego sektora Berlina rozpoczęli strajk na znak protestu przeciw polityce magistratu berlińskiego. Do strajku przyłączyli się robotnicy szeregu fabryk.

W godzinach przedpołudniowych pojawiły się na ulicach pierwsze grupy manifestantów. W południe

wszystkie fabryki w radzieckiej strefie Berlina zostały zamknięte, aby robotnicy mogli wziąć udział w demonstracji, organizatorem której jest partia jedności demokratycznej.

Obserwatorzy zachodni lansują twierdzenie, że celem tej największej w powojennym Berlinie manifestacji jest zmuszenie do ustąpienia obecnego zarządu m. Berlina, pozostającego pod wpływem mocarstw zachodnich.

Na masowym wiecu strajkujących przemówienie wygłosił szef SED, Wilhelm Pieck.

„Walczyliśmy — mówił — o cele narodowe i socjalistyczne, a radzieckie władze okupacyjne popierają nas. Naszą walką o Berlin pragniemy zapewnić miastu jednolitość administracji, waluty i aprowizacji”. W dalszym toku przemówienia Pieck zarzucił magistratowi miasta Berlina, że jest „lokajem amerykańskiej władzy okupacyjnej”.

Następny mówca Hermann Matern wezwał funkcjonariuszy aby zorganizowali we czwartek po południu we wszystkich fabrykach, w urzędach, na ulicach i na placach publicznych masowe manifestacje, apelując do całej ludności o współpracę i poparcie dla programu partii jedności socjalistycznej i walki z „polityką sabotażu” jaką prowadzi zarząd miejski.

Strajk pracowników magistratu berlińskiego

BERLIN. Ośmiuset funkcjonariuszy różnych działów zarządu miejskiego Berlina zastrajkowało we czwartek rano na znak protestu przeciwko stałym zaległościom przy wypłacie wynagrodzeń za pracę. Istotnie od czasu przeprowadzenia reformy walutowej tylko pobory lipcowe wypłacone były w całości. Pracownicy odrzucili propozycję zarządu miejskiego, który chciał im wypłacić należność monetami 50-fenigowymi.

LÉTANIA SESJA Rady Gosp.-Społ. ONZ odbędzie się w Genewie

GENEWA (SAP) Rada Gospodarczo-Społeczna ONZ uchwaliła we czwartek rano, że w ciągu roku 1949 odbędzie trzy sesje.

Sesja letnia odbędzie się w Genewie zamiast w Lake Success.

Decyzja ta została potwierdzona głosowaniem, w którym 11 głosów wypowiedziało się za Genewą, przeciw 7. Za sesją w Genewie wypowiedział się delegat Związku Radzieckiego, a przeciwko temu delegat Stanów Zjednoczonych. Dyskusja na ten temat trwała 6 godzin.

KONFERENCJA CENTRALNEGO AKTYWU PPS

WARSZAWA (SAP). W dniach 8 i 9 września odbędzie się w Otwocku konferencja centralnego aktywów Polskiej Partii Socjalistycznej w sprawie nowego etapu walki klasowej w Polsce.

Rząd prowincji Baden-Baden podał się do dymisji

BERLIN (PAP). Rząd prowincji Baden-Baden (francuska strefa okupacyjna) podał się do dymisji. Decyzję ewą rząd umotywiował niemożnością ponoszenia odpowiedzialności za sytuację, jaka wytworzyła się w prowincji w związku z przeprowadzaniem demontażem zakładów przemysłowych o charakterze pokojowym.

Klimat rozmów w Moskwie rokuje porozumienie

MOSKWA (SAP). W kołach dobrze poinformowanych mówi się, że komunikat na temat przebiegu rozmów w Moskwie zostanie prawdopodobnie jeszcze w przeciągu b. tygodnia opublikowany.

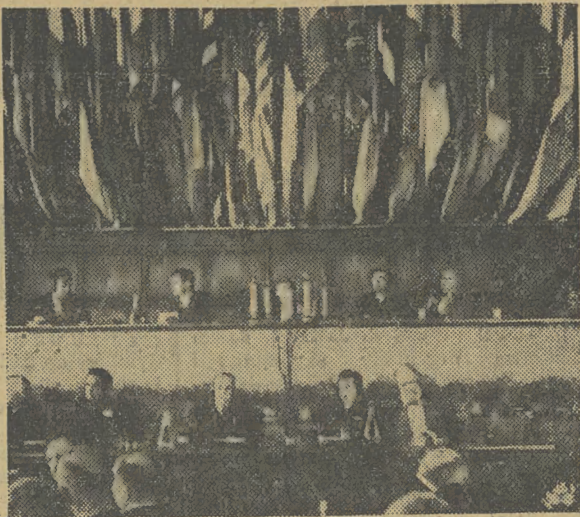
Komunikat ten poda wyniki pierwszego etapu rozmów. W międzyczasie odbywać się będzie dalsza wymiana zdań pomiędzy wysłannikami państw zachodnich a rządem radzieckim. Jeśli nawet jest prawda, że dotychczas żadna kwestia nie została ostatecznie rozwiązana to w każdym razie klimat, w jakim toczą się rozmowy, jest jak najbardziej korzystny. Trzej wysłannicy mocarstw zachodnich oczekują na instrukcje swoich rządów. Tutejsi obserwatorzy dyplomatyczni przypuszczają, że ministrowie spraw zagranicznych mocarstw zachodnich poświęcą jeszcze jeden, lub dwa dni, zanim ostatecznie sformułują swoje instrukcje co do następnego kroku jaki będzie miał być podjęty w Moskwie. — Z tego względu nie przypuszcza się, aby wysłannicy złożyli następną wizytę na

Kremlu przed sobotą, a może nawet następne spotkanie odbędzie się dopiero w poniedziałek.

Inauguracyjne posiedzenie KONSTYTUANTY Zachodnich Niemiec odbędzie się 1-go września

FRANKFURT (SAP). 11 prowincji zachodnich Niemiec wybrało swych przedstawicieli w ilości 65 do konstytuandy, której posiedzenie inauguracyjne odbędzie się 1 września w Bonn. Przedmiotem obrad zebrania konstytucyjnego będzie przyjęcie nowej konstytucji.

W obronie pokoju



PREZYDIUM ZJAZDU. Rząd górny od prawej: Andersen Nexø, Huxley, Joliot-Curie, Borejsza i Gutuson rząd dolny od prawej: Davidson Amado, Giral, Mulk-Rat-Anand Fot. Janikowa



Przemówienie delegata rosyjskiego, Fadijewa

Z obrad Kongresu Wrocławskiego

Nie ma i być nie może dwóch kultur

WROCLAW (PAP). Na wstępie swego referatu Olaf Stapledon określa definicję słowa „kultura”. Pojęcie to obejmuje zdaniem mówcy — sztukę, nauki przyrodnicze, filozofię i tradycje cywilizowanych stosunków osobistych.

Kultura zmienia się w zależności od okoliczności, związanych z teraźniejszością poszczególnego narodu. Warunkiem rozwoju jej jest pełna i swobodna wymiana dóbr kulturalnych.

Stapledon podkreśla, że wojna wywiera katastroficzny wpływ na rozwój kultury, ponieważ powoduje upadek życia duchowego oraz materialne zniszczenia. Katastroficzne skutki przyszłej wojny będą znacznie większe, niż tych wojen, których byliśmy świadkami.

Oto dlaczego należy podjąć walkę o pokój.

W referacie na temat „Wojna i wolność kultur narodowych” prof. Chałasiński zacytował na wstępie wypowiedzi Lloyd Georgia i Winstona Churchilla w sprawie przyczyn pierwszej wojny światowej. Z wypowiedzi tych wynikałoby, że za wywołanie tamtej wojny nikt właściwie nie ponosi odpowiedzialności. Uważa je prof. Chałasiński za wyraz t. zw. liberalnego systemu myślenia, który pojmuje społeczeństwo ludzkie, jako naturalną całość, niepotrzebującą świadomego organizowania życia zbiorowego. Wojna była według tego systemu przejawem natury ludzkiej. Takie pojmowanie wojny występuje również w znanej filozofii nacjonalizmu typu faszystowskiego i hitlerowskiego. W ideologii faszystów i hitlerystów wojna była nie tylko koniecznością biologiczną, lecz najwyższą formą aktywności ludzkiej. Według Mussoliniego i Hitlera, wojna „uszlachetnia człowieka i ludy”. Szło to w parze z pogardą dla intelektualnej kultury.

Profesor Chałasiński formułuje następujące tezy, obowiązujące przy naukowym rozpatrywaniu wojny. „Wojna jest wytworem stosunków społecznych — nie natury. Człowiek ponosi za nią całkowitą odpowiedzialność, tak jak za całą historię, którą tworzy. Militarystom nie jest zjawiskiem przyrody. Wojna i militarysta należą do twórców cywilizacji ludzkiej. Wojna jest instytucją pochodzenia społeczno-historycznego. Olbrzymią rolę w formowaniu jej odegrali kapłani. W naszych

czasach wojnom błogosławią już nie tylko biskupi, lecz także inni kapłani naszej kultury — intelektualni.”

Szczytowy moment rozwoju wojenno-kapitalistycznego okresu naszej cywilizacji, to faza nowoczesnego imperializmu, która znamionuje powstanie kapitalistycznych gigantów o światowym zasięgu. Giganty te nie liczą się z granicami państw, z granicami narodów. Są one swojego rodzaju osobnymi imperiami światowymi. United Steel, Standart Oil, Dupont, General Motors i inne kolosy „big businessu” utrzymują własnych przedstawicieli nie tylko w Waszyngtonie, lecz w stolicach innych krajów. Fazę imperialistycznego kapitalizmu cechuje nie tylko olbrzymia koncentracja zasobów materialnych — kapitału; z fazą tą idą w parze konflikty wojenne o zasięgu światowym.

Imperialistyczna wojna światowa, to typ wojny tego etapu. Na przykładach zaczerpniętych z historii społeczno-ekonomicznej Ameryki, ilustruje prof. Chałasiński rozwój imperializmu amerykańskiego.

Rozwojowe tendencje imperializmu niosą ze sobą śmiertelną groźbę nowej wojny dla całej ludzkiej cywilizacji.

W rozwoju historycznym imperii kapitalistycznych wojna stała się narzędziem polityki zewnętrznej i wewnętrznej.

Kapitalizm zwłaszcza w fazie imperialistycznej, rozdzielany jest nie tylko wewnętrzną walką klasową, lecz także walką pomiędzy kapitalistycznymi kolosami.

Z chaosem kapitalizmu wiąże się różnokierunkowość kapitalistycznej ekspansji maskowanej przez idee demokracji, kultury, człowieczeństwa i wolności.

Społeczno-moralny charakter nowoczesnej wojny — olbrzymiego przedsięwzięcia techniczno-ekonomicznego, wyposażonego w nowoczesną technikę wojenną — budzi grozę i poczucie śmiertelnego niebezpieczeństwa zagrażającego całej kulturze ludzkiej.

W swym referacie prof. Chałasiński, posługując się metodą uniwersytecką do definicji pojęcia wojny — i pokoju, stanowiącego jej antytezę.

W konkluzji prof. Chałasiński stwierdził, że:

NASZYM zdaniem

OD KILKU DNI w Sztokholmie trwają obrady Międzynarodowego Czerwonego Krzyża. Na konferencji tej miejsca przeznaczone dla delegatów Towarzystwa Czerwonego Krzyża z państw Europy Wschodniej świecą pustkami. Jest to wyraz protestu przeciw zaproszeniu na konferencję przedstawicieli Czerwonego Krzyża z frankistowskiej Hiszpanii. Jest to również protest przeciw antydemokratycznej, wrogiej wobec Związku Radzieckiego, postawie Międzynarodowego Czerwonego Krzyża.

Czerwony Krzyż jest międzynarodową organizacją humanitarną, powołaną do niesienia pomocy cierpiącej ludzkości zarówno w okresie wojny, jak i pokoju. Jeżeli w takiej organizacji zaczynają przeważać wpływy popierające faszystowską Hiszpanię, przede wszystkim przyczyną szukać należy w upadku prezydium Organizacji Narodów Zjednoczonych, która powinna przecież być najwyższym autorytetem moralnym w kwestiach międzynarodowych.

Mimo bowiem potępienia reżimu Franco przez Ogólne Zgromadzenie ONZ i wezwania członków do wycofania przedstawicieli z Madrytu, nie uczyniła tego ani Argentyna, ani też San Domingo, Salvador i Boliwia. I co? Nic. Dostojnie nawet palcem nie kiwnięto, by przywołać te państwa do posłuszeństwa.

Nic więc dziwnego, że już i Peru wznawia stosunki dyplomatyczne z Hiszpanią Franco. I nic dziwnego, że konferencja sztokholmska gości u siebie frankistowski Czerwony Krzyż.

Bo niekonsekwencja musi pociągać za sobą tego rodzaju skutki, a niewykonane uchwały są najniebezpieczniejszą trucizną.

1) sprawa socjalizmu wysunęła się na czoło problemu kultury europejskiej.

2) W socjalistycznym ideale społeczeństwa zawiera się postulat supremacji wartości moralnych nad gospodarczymi.

3) Zasada równości narodów i poszanowania odrębności narodowych oraz odrębnych dróg przebudowy społecznej, przy jak najdalej posuniętej międzynarodowej, gospodarczej i politycznej oraz kulturalnej współpracy — to historyczna konieczność całej Europy, leżąca w interesie jej dalszego rozwoju.

4) Jeżeli Europa nie ma pograżyć się w chaosie i stoczyć w otchłani bezmyślnych wojen, to współdziałanie i rywalizacja narodów europejskich coraz bardziej zróżnicowane się muszą na centralnym problemie przystosowania nowoczesnej techniki do duchowych potrzeb człowieka i społeczeństwa.

W dyskusji nad referatami wygłosił płomiennie przemówienie entuzjastycznie przyjęte przez zebranych znakomity pisarz rosyjski Ilija Erenburg. „Nie ma i być nie może dwóch kultur, zachodniej i wschodniej — oświadczył mówca. — Hitler również deklarował się jako obrońca kultury zachodniej. Erenburg rozprawia się w dalszym ciągu również z innym pojęciem kultury, pojęciem stosunku do kultury zachodniej, nadrzędnej, tzw. kultury atlantyckiej, wykazuje absurdalność tego terminu oraz brak więzów kulturalnych pomiędzy niektórymi krajami, które St. Zjednoczone pragną uszczęśliwić atlantycką kulturą. Mówca analizuje życie kulturalne St. Zjednoczonych stwierdzając, że prawdziwi przedstawiciele kultury nie są dopuszczani do głosu, są prześladowani i szykanowani. Głos tych ludzi jest wśród ludu amerykańskiego coraz donośniejszy. Intelektualiści amerykańscy rozumieją doniosłość współpracy bojowników postępu na całym świecie, tylko rządzące sfery amerykańskie nie chcą uznać olbrzymiego wkładu uczonych, pisarzy i artystów rosyjskich XIX wieku oraz przedstawicieli kultury w ogólny dorobek organizacyjny świata.

Kończąc swe przemówienie Erenburg zawałował: „Chcę powiedzieć wam uczeni i artyści, myśliciele i twórcy uczestnicy tego kongresu to, co powiedział pod Stalingradem mój naród: „Pokój ludom”.

Doniosłe znaczenie przemysłu węglowego

POŚROD licznych gałęzi polskiego przemysłu wysuwa się na czoło przemysł węglowy.

Zatrudnia on największą ilość pracowników, posiada najlepszego górnika, którego wydajność dzienna zajmuje pierwsze miejsce w Europie przed Holandią i Anglią; ponadto wśród wielkich i średnich europejskich producentów węgla tylko Polska przekroczyła w zeszłym roku 150 proc. przedwojennego wydobycia (w tym samym czasie Anglia, przodująca w tym przemyśle, nie osiągnęła 90 proc., a następne z kolei Niemcy wydobywają mniej, niż 50 proc.).

Przemysł węglowy posiada jeszcze jeden tytuł do pierwszeństwa: tu właśnie zapoczątkowany został ruch współzawodnictwa pracy przez W. Pstrawskiego, dzięki czemu nasi górnicy mogą osiągnąć wysokie normy w wydobyciu węgla, będącego naszym największym bogactwem, naszą walutą, za którą otrzymujemy niezbędne surowce.

Fakty te, oraz pewność, że polskie górnictwo zajmuje przodujące miejsce w Europie są najlepszym sprawdzianem żywotnej siły naszej młodej gospodarki ludowo-demokratycznej. (O)

Wrocław podaje:

Cenny dar Pablo Picassa dla Polski

WROCLAW. Przybyli na Kongres Pablo Picassa, wielki artysta, który wytoczył nowe drogi sztuce nowoczesnej, przywiózł jako dar dla Polski, 20 najnowszych swych dzieł ceramicznych.

Ten niezwykle cenny dar został wystawiony w lokalu kongresu w politechnice wrocławskiej.

Po zamknięciu kongresu prace ceramiczne Picassa wystawione będą w Muzeum Narodowym w Warszawie.

Członkowie Kongresu zwiedzają Wystawę Z. O.

Przed otwarciem światowego Kongresu Intelktualistów część uczestników kongresu zwiedziła Wystawę Ziemi Odzyskanych, oprowadzana przez przewodniczącego komitetu organizacyjnego z ramienia Polski — Jarosława Iwaszkiewicza.

Gazeta kongresowa

Ukazał się pierwszy numer gazety kongresowej pt. „W obronie pokoju”. Pismo to, które wychodzić będzie przez cały czas trwania kongresu intelektualistów, drukowane jest w języku polskim, francuskim, rosyjskim i angielskim.

Na treść numeru składa się artykuł wstępny Iwaszkiewicza, omawiający znaczenie kongresu oraz teksty listów i depeš powitalnych, nadesłanych z całego świata.

Numer ozdabiają podobny członków poszczególnych delegacji.

Odpowiedzi Redakcji

PANA Dr WIATRA z RACIBOROWIC prosimy o osobiste stawiennictwo w redakcji.

Parę słów o sprawach rozwodowych

WARSZAWA (S). Od chwili zastosowania nowego prawa małżeńskiego (1 styczeń 1946 r.) upłynął wystarczająco długi okres, aby na podstawie praktyki sądowej można było sobie wyrobić dostatecznie szeroki pogląd na pewne życiowo ważne zagadnienia, dotyczące zwłaszcza kwestii rozwodów. Odnosno materiały i akta sądowe są w tej chwili przedmiotem gruntownych studiów w Ministerstwie Sprawiedliwości.

Jak interesujące mogą być wnioski, świadczą o tym chociażby fragmentaryczne dane zaczerpnięte z praktyki sądów warszawskich.

O ile nam wiadomo, Sąd Okręgowy w Warszawie rozpatrywał do tej pory około 7.000 spraw rozwodowych, przy czym około 70 procent wniosków wpłynęło na podstawie zgodnej decyzji obojga małżonków. W wypadkach, kiedy nie było takiego wspólnego wniosku, stroną żądającą rozwodu był z reguły mężczyzna.

Ciekawe jest, że przeciętny czas trwania pożycia małżeńskiego przed

Z nowej prowincji

III.

Swoje sprawy w swoje ręce

W DNIU WCZORAJSZYM dałem dwa przykłady psychicznych przewarstwowień ludności góralskiej. Zanim przejdę do omówienia innych, po krótko zrelacjonuję aktualny stan budownictwa w powiecie. Nic w nim nie ma nowego, obiektywnie stwierdza on tylko gospodarczy wzrost, ale idąc dalej w analizowaniu — świadczą niewątpliwie także będzie o kształtowaniu się nowego człowieka, z gruntu innego w widzeniu świata, niż typ „Janosikowy”. Teraz świat pójdzie ku góralowi coraz szybciej, nie drożynką, nie ścieżynką, ale szerokim gościńcem — takim, jak się buduje obecnie na trasie Jablonka—Zubrzyca, Poronin—Bukowina, do Jurkowa i do Chochołowa. Na konto uspołeczniania i przebudowywania ludzi gór trzeba zapisać także cztery Domy Społeczne — dwa na Spiszu i dwa na Orawie (w Lipnicy Wk. już uruchomiony).

Na tym miejscu trzeba wspomnieć bolesny fakt braku połączeń telefonicznych między gminami Łapsze, Łopuszna, Ochotnica (tu nawet agencja pocztowa nie ma telefonu), Tymanowa a Nowym Targiem. Jakże starostwo czy w razie konieczności władze bezpieczeństwa mają dysponować powiatem, skoro gminy niepołączone stanowią de facto jakby oderwany świat, „zabity deskami”. Tu nie pomoże wymiana korespondencji między starostwem a rejonowym Urzędem Pocztowym, i ubolewanie, że instalacja telefoniczna do Łapsz ma kosztować 187.000 zł, a do Łopuszny 200.000 zł. — i skąd wziąć pieniądze. Administracyjni władcy powiatu winni pozycyjni energiczne starania w województwie, by przydzielono na ten cel odpowiednie kredyty.

Wracam do poprzedniego tematu. Uspołecznienie górala. Jedną z form — formą przykładową dla całego chłopstwa polskiego — są bacówki, utworzone na połemkowych ziemiach kilku wsi. Chociaż nigdzie poza Podhalem nie będzie się prawdopodobnie tworzyć bacówek, jednak każdy kto chce widzieć tworzenie się gospodarstwa spółkowej, winien pojechać dzieś kilometrów za Szczawnicę, zobaczyć jak można wspólnie gospodarować, nie niszcząc bezproduktywnie energii ludzkiej. Przede wszystkim przejażdżkę polecam tym, którzy ze-

rza zjadliwa propagandę, że lepsza indywidualna nędza, niż kolektywny dobrobyt...

Na terenach połemkowych wypasa się obecnie ok. 8000 owiec, przeważnie ze Skalistego Podhala. Góral spod Zakopanego zamiast się męczyć ze swoimi 10—20 owcami, tracąc cały dzień na ich pilnowaniu, oddał je bacy, któremu płaci za sezon 4 kg sera od owcy.

W tej chwili mamy do czynienia niewątpliwie z gospodarką zespołową, ale raczej prowizoryczną. Dopiero robi się pomiary pod stałe cerkle, dopiero rozpoczęło się budowanie trzech wzorowych bacówek letnich. Tak samo dopiero powstanie przetwórnia serów w Jaworkach. O ile dobrze zapamiętałem, w tej chwili mleko zabiera się samochodem do mleczarni w Szafarach. Ma się rozumieć, że taka transakcja jest niewygodna dla omawianej zespołowej gospodarki i krzywdząca. Część zysku niewątpliwie zabiera inny zespół ludzi.

Ale gospodarka w sezonie roku 1949 będzie wyglądała inaczej. Podwaliny już gotowe.

Boję się (nie tylko ja), aby świetne, oddolne tworzywo nie przerosło naszym biurokracją. Już to, że główny urząd budowy bacówek mieści się w Krakowie, budzi niepokój. Ta daleka droga, która musza przebyć dyrektywy, te ciągle dojazdy urzędników od nowej formy gospodarki wymagają zmian. Od czegoż jest Samopomoc Chłopska w N. Targu? Od tego, by się przyglądała dziełu na swoim terenie? I pocóż gęsta siatka urzędnicza, która nawet nie mogła zapobiec brakowi śmiesznych 150 ton cementu, potrzebnych dla bacówek?

Sprawy trzeba stawiać jasno. Będąc świadkami realizowania ideałów w praktyce, chronimy się od patrzenia na nie zza biurka. W ten sposób uchronimy także wspaniałą ideę od skażenia.

W innym także kierunku gospodarczym pobiegła myśl przodowników góralszczyzny. Chodziło o zespołową eksploatację bogactwa torfu w Ludźmierzu. Ludność zamieszkująca gromadę posiada torfowisko jako wspólne dobro użytkowe. A tymczasem kilka kroków nieopatrznych i później kreca robota byłych PSL-owców, zdaje się odroczyła sprawę zorganizowanej

gospodarki zespołowej na pewien czas. Pewne czynniki samorządowe oraz dyrekcja Przemysłu Miejscowego w Krakowie wykazały kompletną nieznajomość stosunków terenowych i psychiki góralskiej, skoro usiłowały skłonić gromadę do sprzedaży, względnie dzierżawy torfowisk. Ludźmierzanie, nie posiadający ani lasów, ani żyznych uprawnych pól, słusznie uważają torfowiska za główne źródło dochodu. Natomiast próba Samopomocy Chłopskiej skłonienia użytkowników torfu do zorganizowania się w spółdzielnię spotkała się z posłuchem. Zorganizowano spółdzielnię 25 kwietnia br. Korzyści można było wylczyć z ołówkiem w reku. Niestety od momentu założenia spółdzielni zaczęła się skryta propaganda przeciw tej formie eksploatacji torfu. Kto w niej nie brał udziału, kto nie zerwał na nawiązności chłop-górala, skoro nawet prezes gminnej spółdzielni SCh, Kapuściński wystąpił publicznie z dezaprobatą spółdzielczej gospodarki?

Dochozimy do sedna sprawy. Dalej będzie kuleć spółdzielczość i będzie kuleć Samopomoc Chłopska, dokąd drobni i średniorolni chłopci nie wezmą gminnych zarządów w swoje ręce. Dotąd na Podhalu będą brały w łeb najśmielsze pomysły, które biednych ludzi mogłyby postawić na nogi, dopóki nie przegoni się z zarządów różnych Kapuścińskich i Cwizewiczów (Bukowina), którzy piastują po kilka płatnych stanowisk, nie są zainteresowani dobrem górala, najpierw przeszkadzali fuzji ze „Społem”, a teraz szkodzą jeszcze gdzie mogą.

Mam żal do prezesa PZGS, że nie był szczerzy całkowicie, gdy mówił o spadku obrotów spółdzielni zrzeszonych. Okazuje się, że nie brak gotówki spowodował np. spadek obrotów w gm. spółdzielni SCh w N. Targu (z 15 na 7 mil. zł. miesięcznie), ale zasadniczym powodem tego jest brak dostawy towarów z central wojewódzkich oraz nieregulowanie sprawy kredytów. Członkowie tej spółdzielni prosili o apel, by „góry” spółdzielcze szybciej się organizowały i bardziej wczuły się w potrzeby oddolnych spółdzielni.

Ale do tych spraw i do innych — Nowotarzczyzny jeszcze powrócę.

(Dalszy ciąg jutro)

Wład, Machejek

Warszawa dźwiga się z gruzów

Obowiązkiem naszym — udział w jej odbudowie

Nadchodzi wrzesień, miesiąc, który rok rocznie jest tradycyjnie poświęcony wielkiej akcji: społecznej odbudowie stolicy. Dzień po dniu od trzech lat niktą gruz i zwaly murów, a na ich miejsce powstają nowoczesne gmachy, osiedla mieszkaniowe, szkoły, odradzają się piękne historyczne zabytki.

To, co jeszcze nie tak dawno było wizją, „nierealnym projektem marzycieli”, jak to oceniali sceptycy, na naszych oczach stało się faktem dokonany. Warszawa odbudowuje się z rozmachem i obecny okres przejdzie do historii jako wielkie dzieło naszego pokolenia, jako wyczyn, który nie miał precedensu.

Coraz większe sumy inwestuje rząd na odbudowę stolicy; uruchomione w tym roku kredyty przekroczyły najśmielsze oczekiwania. Płyną również składki od wszystkich obywateli, od robotników i chłopów, co jest najlepszym dowodem, że sprawy związane z naszą stolicą interesują cały naród.

W roku obecnym ze społecznych funduszy zainwestowano około miliarda złotych — z sum tych powstały warszawskie uczelnie, uniwersytety i szkoły, dzięki tym funduszom rosła domy: Słowa Polskiego, KCZZ, Rzemiosła Polskie-

Junacy Służby Polsce budują cukrownię

SZCZECIN. W nowoobudowywanej się cukrowni w Kluczewie biorą udział junacy „Służby Polsce”, którzy pracują już od przeszło 2 miesięcy.

W przesłanym liście do przełożonych i wychowawców wyrażają oni swe gorące podziękowania za naukę i wychowanie ich na świadomych obywateli Polskiej Ludowej. Ubiegłej niedzieli odbyła się uro-

go, Młodzieży, Dom Kultury, Konserwatorium itp.

Miesiąc wrzesień, który od dwóch lat był miesiącem odbudowy Warszawy i w tym roku musi zmobilizować wysiłek społeczeństwa wokół tego wielkiego dzieła.

Powszechność i regularność wpłat, gwarantująca stałe określone wpływy, będzie potężnym czynnikiem wspierającym odbudowę. Nie może być ona uzależniona od przypływu sentymentu i zrywu poszczególnych jednostek, lecz oprzeć się musi na mocnych fundamentach, solidarnej i ciągłej współpracy społeczeństwa.

Poniosą odpowiedzialność za tłumienie powstania warszawskiego

Prokuratura Sądu Okręgowego w Warszawie rozpoczęła dochodzenie przeciwko przestępcom wojennym, którzy brali udział w tłumieniu Powstania Warszawskiego.

M. in. prowadzi się dochodzenie przeciwko przestępcom wojennym, — żołnierzowi sztabowej rotacji i pu-

Pisma nadesłane do prezydium Kongresu Intelktualistów

Do Prezydium Kongresu Intelktualistów nadeszły pisma od Związku Nauczycielstwa Polskiego i Polskiego Czerwonego Krzyża następującej treści:

„Związek Nauczycielstwa Polskiego, zrzeszający ponad sto tysięcy nauczycieli, działaczy oświatowych, wychowawców i pracowników nauki, wita Światowy Kongres, obradujący we Wrocławiu.

Nauczycielstwo polskie wierzy, że głos czołowych przedstawicieli intelektualistów całego świata, rozlegający się z Wrocławia, którego powrót do Polski jest symbolem sprawiedliwości dziejowej, wstrząśnie sumieniem świata i wzmożni wszystkie postępowe siły toczące walkę o najszlachetniejsze ideały ludzkości.”

„Polski Czerwony Krzyż — instytucja, której jednym z zasadniczych celów i zadań jest walka o pokój i szerzenie zasad humanitarnych — przesyła Światowemu Kongresowi Intelktualistów życzenia pomyślnych obrad nad utrwaleniem pokoju i stworzeniem warunków dla pełnego rozwoju przyszłych pokoleń.”

W PAŁACU barona Larischa powstanie nowoczesny szpital

BIALA (z. o.) W Bulowicach, pow. Biała Krakowska, znajduje się duży pałac, który ongiś należał do barona Larischa. Obecnie przejął go Wydział Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie i przeprowadza w nim całkowity remont.

Pałac zamieniony zostanie na szpital izolacyjny dla ciężko chorych gruźlików. Posiadać będzie 38 sal i wyposażony zostanie we wszystkie najnowocześniejsze urządzenia.

4 LATA więzienia za szerzenie fałszywych plotek

POZNAŃ. Wojskowy Sąd Rejonowy w Poznaniu na sesji wyjazdowej w Strzelcach Kraińskich rozpatrywał sprawę 38-letniego kierownika tartaku Stanisława Kubiaka, oskarżonego o szerzenie fałszywych plotek, szkodliwych dla Państwa Polskiego.

Kubiak skazany został na 4 lata więzienia.

Poniosą odpowiedzialność za tłumienie powstania warszawskiego

ku SS, Mausowi Juliuszowi — obetgeriterowi karnego batalionu dywizji SS Derliwanger, Hoffowi Hermanowi — podoficerowi karnego batalionu dywizji Derliwanger, Nadolskiemu Aleksandrowi — strzelcowi XI rotacji 3-go batalionu 1-go pułku dywizji SS Derliwanger i wreszcie Knochowi Wernerowi, żołnierzowi oddziału karabinów maszynowych w 11 ej rotacji 3 batalionu 1-go pułku dywizji SS Derliwanger.

W związku z rozpoczynającym się dochodzeniem, Prokuratura Sądu Okręgowego w Warszawie zwraca się do wszystkich osób posiadających wiadomości o zbrodniczej działalności wyżej wymienionych o zgłoszenie się listownie lub osobiście do Prokuratury przy ul. Leszno 53/55.

Słowa i noże

RADZIECKA REAKCJA na wypadki na Malajach najlepiej streszcza się w jednym zdaniu, jakie wydrukowała „Prawda” bezpośrednio pod sprawozdaniem z ostatniego przemówienia premiera Attlee na uniwersytecie oxfordzkim. — Premier — pisze „Prawda” — hojnie szafował słowami: „Obrona cywilizacji”, „oświecona demokracja” i „demokratyczny socjalizm”. „My w Anglii — oświadczył Attlee — jesteśmy wychowani na zasadach cywilizacji, której korzenie sięgają daleko w przeszłość”. Po przytoczeniu tych słów, „Prawda” zapytuje: „Czy przypadkiem brytyjscy ministrowie nie uważają zakrzywionego noża ludobójców (Djaków) za nieodpartą argument, przemawiającą w imieniu „oświeconej demokracji”?”

Organ radzieckich zw. zawodowych „Trud” pisze, że jasnym jest, iż monopolisci Wall-Streetu i City działają wspólnie przeciwko ruchom wyzwoleniczym na Malajach i w Birmy. Pismo powołuje się na doniesienia o planowanych środkach wojskowych i policyjnych przeciwko ludom Indonezji, Indochin, Malajów i Birmy, opracowanych wspólnie na konferencji angloamerykańskich szefów sztabu w Waszyngtonie.

„Nie jest dziełem przypadku — pisze „Trud” — że kampania kolonizatorów w południowo-wschodniej Azji zbiegła się w czasie z organizowaniem Bloku Zachodniego, jednoczącego główne europejskie mocarstwa kolonialne”.

„Do ostatniego guzika”

PRASA ANGLIEJSKA pisała ostatnio, że „demontowanie przemysłu w Niemczech jednak się odbywa”, wskazując jako przykład na wywiezienie urządzenia i maszyn fabryki „Schottman” w strefie brytyjskiej.

Przy bliższym zapoznaniu się z tą sprawą okazało się jednak, że fabryka „Schottman” nie miała nic wspólnego z potencjałem wojennym Niemiec, jest to bowiem fabryka grzebleni i guzików. Tajemnicy demontowania tej „groźnej” fabryki należy widocznie szukać w tym, że jest ona od trzydziestu lat poważnym konkurentem firm angielskich. Może władze brytyjskie nie zważają w swej strefie jakiejś fabryki armat, albo gazów trujących, ale będą mogły powiedzieć, że przeprowadziły demilitaryzację Niemiec „do ostatniego guzika”...

Prawo dla każdego

Szczególna przyczyna odwołania darowizny

Darczyńca, czyli osoba, która dokonała na czyjąś rzecz darowizny, może ją odwołać i to zarówno wówczas, gdy już jest ona wykonana, jak i przed jej wykonaniem. Darowiznę jeszcze niewykonaną może odwołać wtedy, gdy od czasu kiedy ją przyrzekł — jego stosunki majątkowe tak się zmieniły, że nie może wykonać bez uszczerbku dla własnego utrzymania lub dla ciążących na nim obowiązków alimentacyjnych. Jeżeli jednak darowizna już jest wykonana — darczyńca może ją odwołać wówczas, gdy obdarowany dopuścił się w stosunku do niego rażącej niewdzięczności, zwłaszcza przez popełnienie czynu, stanowiącego przestępstwo, albo ciężkie naruszenie obowiązków rodzinnych.

Do liczby czynów, uzasadniających odwołanie darowizny, przybyły po ostatniej wojnie — nowe. I tak więc Sąd Najwyższy na posiedzeniu w dn. 21 stycznia 1948 r. orzekł, że „uzasadnione jest odwołanie przez darczyńcę darowizny na tej podstawie, że obdarowani: córka jego i zięć, wpisali się na niemiecką listę narodową, przez co okryli się hańbą i dopuścili się w ten sposób ciężkiego naruszenia obowiązków rodzinnych”.

Niesusznie jest twierdzenie, że czyn tych Volksdeutscheów nie był bezpośrednio skierowany przeciw darczyńcy. Sąd Najwyższy stanął na stanowisku, że: „wpisanie się obywatela polskiego na narodową listę nie-

HISTORIA PRAWDZIWA

Dewotka, Jezuita i sprytny Karmelita

KSIAŻD HUGO KOLŁATAJ, JEDEN Z TWÓRCÓW KONSTITUCJI 3-GO MAJA OPISUJE W SWOIM DZIELE „STAN OŚWIECENIA W POLSCE W OSTATNICH LATACH PANOWANIA AUGUSTA III-GO”, TAKIE ZABAWNE ZDARZENIE ZDZIEJÓW KLERYKALNEJ MORALNOSCI:

NIE MOŻNA wszystkich wyliczać awantur, jakie się przytrafiły między Jezuitami i ich dewotkami. Obfitość tej materii, wymagałaby wcale osobnego dzieła. Dla poparcia jednak tego, co się o Jezuitach powiadało, przytoczymy dwa sławniejsze przykłady. Firlejowa była panią całego hrabstwa tenczyńskiego, mieszkała w Tęczynie, w zamku o 3 mile od Krakowa odległym, w którym znajdowała się kaplica publiczna, obszerna, pańskie mieszkanie, zamknięte fortecą wedle zwyczaju owego wieku. Jezuita opanował tę słabą duszę. Firlejowa najpierw poddała im swoje sumienie, potem swoje majątko i dochody, odosobniona od całej społeczności żyła tylko z swoim ojcem duchownym, z Jezuitami lub innymi osobami, które on chciał przypuścić; był już od tego wyznaczony Jezuita, który pilnował zwozu przy zamku tenczyńskim: nikomu tam nie wolno było przystąpić, póki nie zdał sprawy dozorczy; wszystkie rzeczy i interesa doczesne zalał inny Jezuita, który był komisarzem w dobrach, Firlejowa rozmyślała tylko o rzeczach niebieskich, dziękując Jezuitom, że przyjęli na siebie ciężar, zatrudniać się marnością tego świata; ojciec duchowny utrzymywał ją zawsze w tej nadziei, że prowadząc podobne życie, przyjdzie naniec do tak szczęśliwego stanu, iż będzie miała wizję niebieskie i obcowanie z świętymi; jakoż w samej rzeczy przyszło do tego, że Firlejowa rozumiała obcować z 5-tym Alojzym i z 5-tym Stanisławem Kostką; byli to nowicjusze od św. Macieja, których czasem posyłało do Tęczyna, aby się w mistyczny sposób pobożnej objawiali dewotce.

Wizje te, bardzo się podobały Firlejowej, święci do takiej przyszli pofałości, że nawet biesiadowali w przytomności wielu; nieraz się dała słyszeć niebieska muzyka, nieraz pobożna Firlejowa tańczyła z św. Alojzym lub św. Stanisławem Kostką. Ojciec duchowny do tego punktu utwierdzał ją w tej wierze, iż pewną była, że te wszystkie niebieskie słodycze, były nagrodą jej nabożeństwa i oddalenia się od świata. Kiedy przez przeciąg lat wielu Jezuitów korzystali z dochodów Firlejowej, a dewotka z wizji niebieskich, zażdość szukała sposobów, jakby pomieszać tak przyjemne życie, które było owocem jałmużny, postów i abnegacji. Mimo najbaczniejszego Jezuitów dozoru rozchodzili się przecież wieści o życiu Firlejowej, żywo pogrzebanej w zamku tenczyńskim; daremnie szemrała rodzina, daremnie narzekali dawni słudzy, nikt nie mógł przeszkodzić kredytowi Jezuitów; Firlejowa nikogo więcej nie widziała, z nikim się nie wdawała; było to życie niebieskie na którym się ten świat nie umie poznać. Jeden przecież laik od karmelitów bosych, podjął się oswoić Firlejową, mimo jej zezwolenia. Był to sławny kwaterarz, umiejący doskonale

zapomocą którego potrafił przejść most tenczyński, pod pozorem jałmużny, czynił wszystkie atencje Jezuitów, który zawiadywał dobrami, a który właśnie miał swój apartament przy samej bramie zamku tenczyńskiego. Kilka razy opatrzone jałmużną, starał się trafić nareszcie pod taką porę, że mu dozwolono zanocować u burgrabiego. Dowcipny laik, nie mieszając się w zarządy jezuitckie, starał się jednak nabyć wiadomości od ludzi służących, jakie ich pan prowadził życia sposob; nieoszczędzali słudzy wszystkich, co się działo. Po opowiedzeniu wszystkich pobożnych historii, następowo opisał, jakie sobie Jezuita z niej czynią igrzyska; szły historie o wizjach i nowicjuszach, o wieczornych biesiadach, który wszystkim studzy ulegać musieli, aby nie tracić zyskownego na dworze miejsca. Do niósł o tem wszystkim familji i zwierchności duchownej przebiegły laik, i pierwszy raz dowiedziano się w Krakowie o scenach, które Jezuita wyrabiali w Tęczynie. Nie można się było wziąć do żadnych gwałtownych środków, chodźto albowiem familji o to, aby bogate nierozgniewać dziedzicki, która mogła cały majątek alienować (zapisać obcym). Laik podjął się przez błażństwo i trefnictwo Jezuitów z Tęczyna wykurzyć. Wiedział on, którego dnia odprawiać się będzie zwykła niebieska na Tęczynie biesiada, kazał sobie zrobić dwa wielkie klucze i one pozłocić, przygotował sobie domki, któreby go w stroju oddało podobnym św. Piotrowi, wziął z sobą kursora konsystorskiego na świadectwo, żeby potem Jezuita nie za-

parli wszystkiego, co się działo. Zjechał wedle zwyczaju swego wieczorem i udał się prosto do ks. komisarza, prosząc o jałmużnę i przenocowanie. Naznaczono mu stancję u burgrabiego: Laik napił się dobrego wina dla nabrania śmiałości i dobrego humoru i spokojnie czekał, aż po długich modlitwach Firlejowej zstąpią na ziemię niebiescy goście i zaczęła się w zamku duchowna biesiada; wtenczas przeprowadzony od burgrabiego, przypatrywał się z poblížszego pokoju wszystkim zabawom. Trwała w późną noc wspaniała kolacja, ku północy dały się słyszeć śpiewanie i niebieska muzyka; zaczęły się tańce: Firlejowa poszła w pierwszą parę z św. Stanisławem Kostką, dalej ojciec duchowny z pannami JW. Pani i kiedy cała kompania w najlepszym znajdowała się humorze, dało się słyszeć brzęczenie i stukanie drzwiami, w odległych pokojach jakiego nigdy do owego czasu nie słyszano, zbliżał się coraz bardziej głos i stukanie, które swą nadzwyczajnością przysposobiły do bojaźni całą kompanię; nareszcie

OKAZAŁ SIĘ ŚW. PIOTR,

jak go zazwyczaj mają: łysy, w niebieskiej sukni z wielkimi kluczami. Burgrabia i inni studzy, którzy do sekretu należeli chcąc powiększyć bojaźń, padli na ziemię. Firlejowa zmieszana się na widok świętego, który dopadłszy mniemanego św. Stanisława Kostkę, okładał go bezlitośnie kluczami, narzekając, że dla jego zabaw, nie może nieba tak długo trzymać otworem, aż nareszcie biedny nowicjusz zaczął płakać; wtenczas karmelita oświadczył mu, że go pomylić będzie, póki się nie przyzna przed tą pobożną duszą, którą tak zwodził, kto jest w samej rzeczy. Nie trzeba było długo nad nowicjuszem pracować; wyznał swoje przestępstwo, powiedział jak się zowie, zgoda odkrył całą scenę z zawstyżeniem wszystkich przytomnych Jezuitów, którzy przez tyle lat, robili sobie igrzysko z pobożnej lecz słabej duszy. Wtenczas laik karmelicki rzekł do nowicjusza jezuitckiego: kiedy ty przestałeś być św. Stanisławem Kostką i ja przestaję być św. Piotrem i opowiem wszystko

Ze świata

Wyroki śmierci nie będą wykonane

Jak donosi „Daily Herald” władze amerykańskie zawiesiły wykonanie wszystkich wyroków śmierci, jakie zapadły w toku procesu zbrodniarzy wojennych z Dachau. Nie umotywowano niczym tego zarządzenia, zaznaczając tylko, że najwyższy wymiar kary zbrodniarzy hitlerowskich zawieszono „na próbę” (?) Kr.

Aleksandrow podoba się

Po występie radzieckiego zespołu pieśni i tańca im. Aleksandrowa w strefie radzieckiej Berlina rozentuzjanzmowana ludność stref zachodnich zaprosiła zespół do występu na scenie zachodnio-berlińskiej „Waldbühne”. Jednakże kierownik wydziału kultury komendantury brytyjskiej, Leanche, odmówił pozwolenia na występ pod pozorem, że scena „Waldbühne” w ciągu najbliższego czasu zajęta będzie przez inne zespoły artystyczne.

Jinnah ciężko chory

72-letni gubernator generalny Pakistanu, Jinnah, przebywa obecnie w szpitalu w miejscowości Ziarat (Baluchistan), gdzie pozostaje pod opieką lekarzy specjalistów. Jinnah ma bowiem raka języka i stan jego jest prawie że beznadziejny. W związku z chorobą, Jinnah nie spełnia żadnych funkcji urzędowych, ani nie zajmuje się zupełnie polityką. Kr.

Władze radzieckie ścigają nielegalny handel walutami

Biuro wojskowej prokuratury radzieckiego garnizonu w Berlinie nakazało aresztowanie kupca Wilhelma Schumana, stałego mieszkańca amerykańskiego sektora w Berlinie. Schuman trudnił się handlem walutami na „czarnej giełdzie”. Przez dłuższy już czas wymieniał on mię-

JW. Pani, kto jestem i dlaczego będę św. Piotra na siebie przybił. Jestem laik karmelicki, dostałem do zamku tego za kwestą; narząd służących nauczyły mnie, o dziwactwa Jezuita z JW. Panią i widziałem, że nie tylko nadużył dobroci pańskiej, ale nawet czy zgorznienia fałszywymi cudami. się to za zamek daleko rozeszło, nowicjusze jezuitcy udają św. Pańskich i zwodzą JW. Panią, z czego się cały świat naśmiewa; teraz odchodzę i zostawuję woli JW. Pani czynić, co się podoba. Mnie nie można nic złego zrobić, bo mam z sobą kursora konsystorskiego na świadectwo.

Słuchała z cierpliwością całej tej mowy Firlejowej, spoglądając na zawstydzonych Jezuitów, a obrażona tak długim swego osoby igrzyskiem, tej samej nocy wszystkich Jezuitów do Krakowa odesłała. Laika karmelickiego osadzono w apartamencie ks. komisarza, sprowadzono parę karmelitów, którzy zastąpili miejsce OO duchownych. Firlejowa jednak ze swego zamku więcej nie wyjeżdżała, z swymi krewnymi widzieć się nie chciała, przepędziła resztę życia z karmelitami, wystawiła dla nich wspaniałą klasztor w lesie na Czernej, opatrzyła bogatym funduszem i w tym nowym kościele pogrzebać się kazała.

W TYM SAMYM DZIELE PODAJE KS. HUGO KOLŁATAJ JESZCZE TAKIE ZDARZENIA:

„Szembekowa, kanclerzyna koronna, mieszkała w Babicach, o dwie mile od Warszawy, sławna Jezuitów dewotka, którą pierwszy jej ojciec duchowny wciągnął do zrobienia votum peregrynacji (pielgrzymki) do ziemi św.; prowincjał jezuitki pomiarłowawszy, że takowa peregrynacja, osobiwie tak poważnej damy, ciągnęłaby za sobą niezmiernie wielkie koszty, wyrobił w Rzymie przemianę votum na peregrynację (zezwoleń na pielgrzymkę) w takie miejsce, jakiego jej ojciec duchowny przepisał, a oraz na rozdanie tych pieniędzy na jałmużnę, ileby ta podróż kosztować mogła. Łatwo się każdy domyśli, że jałmużny poszły do rąk Jezuitów, wyrachowana wszystkie kroki z Babic aż do Jeruzalem, rozdzielono je na dnię, wypadło, iż Szembekowa powinna peregrynować (pielgrzymować) lat 5. Oddała więc Szembekowa dobra Jezuitom na przeciąg lat rzeczonych, dodano jej do tej podróży 4-eh ojców duchownych, sprawiono pielgrzymkie suknie, porobiono ścieżki w olszynie babickiej, gdzie Szembekowa codziennie peregrynowała, odbywając przepisane nabożeństwa i biorąc codziennie błogosławieństwo na drogę. Czemuż Szembekowa wozająca nie miała do Grecji i Syrii w Babicach zapomocą perswazji Jezuitów, kiedy Firlejowa w Tęczynie mówiła nawet wizje niebieskie?” W. S.

Sprawy wszystkich Czytelników

W ODPOWIEDZI EMERYTOM

W teczce redaktora „Spraw wszystkich Czytelników” nagromadziło się już sporo listów od emerytów. Ich motyw zasadniczy jest niezmienny „jest nam źle”. „Dlaczego Państwo nie otoczy większą opieką swych wysłużonych pracowników?” Rozumiemy podstawy tych skarg i żalów — i nie zaprzeczamy im. Przypominamy jednak o zniszczeniach wojennych, przypominamy o wysiłku odbudowy, wysiłku pracy od podstaw. Państwo jest ogromnie zubożałe i w ramach swych szuflach zasobów finansowych musi w pierwszym rzędzie forytować tych wszystkich, którzy bezpośrednio służą dziełu odbudowy. Powiązanie tych spraw jest proste i jasne; im szybciej przemysł i rolnictwo odbuduje się i rozwine, tym szybciej nastąpi wzrost dobrobytu ogólnonarodowego, tym szybciej polepszy się byt ogółu obywateli.

Ze jest tak w rzeczywistości — najlepiej świadczy fakt, że na przeszerzeni ostatnich 2-eh lat uposażenia najniższych kategorii i renty emeryckie wrosły już wydatnie. Przewiduje się, że w ciągu najbliższych miesięcy nastąpi nowa podwyżka rent związanych z dalszym rozwojem przemysłu i zwiększoną wydajnością pracy — która równa się zwiększeniu funduszu narodowego.

A więc drodzy Czytelnicy — emeryci: jeszcze trochę cierpliwości. Rząd myśli o Was i w ramach swych możliwości na pewno przyjdzie Wam z pomocą.

O WODACH MINERALNYCH

W odpowiedzi na notatkę p. t.: „Pijalnia wód mineralnych” z numeru 225-go naszego pisma, otrzymaliśmy pismo wyjaśniające od Krakowskiego Przedsiębiorstwa Handlowo-Przemysłowego.

Z pisma tego wynika, iż rozmieszczenie kiosków z wodami mineralnymi jest ściśle uzależnione od porozumienia z zarządem miejskim, który — jak dotychczas — stanowczo sprzeciwiał się umieszczeniu tych kiosków w obrębie Plant.

Dziwi nas tego rodzaju decyzja Zarządu. Kioski są tak dalece estetyczne, iż na pewno przyczyniłyby się do upiększenia Plant; z drugiej zaś strony zwiększona frekwencja kupujących zapewniłaby równocześnie miastu spory dochód z podatków.

Prosimy zatem Zarząd Miejski miasta Krakowa o zmianę powyższej decyzji — prosimy w imieniu tych wszystkich ubogich, których nie stać na wyjazd do miejscowości kuracyjnych, a którzy mimo to chcą się leczyć wodami mineralnymi.

Sierpień
27
Piątek

Józefa
Przybyszewicza

Dzisiaj urodziny odznaczają się zdrowym rozsądkiem, interesują się sztuką i niejednokrotnie sami wykazują zdolności artystyczne.

P.I.H.M. przewiduje że...

Dzisiaj będzie na ogół dość pogodnie, miejscami jednak zachmurzenie duże i występujące z nim burze lub opady pochodzenia burzowego. Temperatura w dolinach około 20 stopni C., w górach około 10 stopni C. Wiatry umiarkowane, miejscami silne i porywiste z kierunków zachodnich i południowo-zachodnich.

Co, gdzie i kiedy

TEATRY

na dzień 27 sierpnia
Teatr Powszechny TUR — godz. 19.30: „Ladaczka z zasadami” i „Przy drzwiach zamkniętych”.
Teatr „Operetka” (Lubiec 48) — godz. 19.30: „Domek trzech dziewcząt”.

KINA

na dzień 27 sierpnia
Świt: „Zielone lata”, godz. 15, 17.30, 20.
Warszawa: „Kopciuszek”, godz. 16, 18, 20.
Apollo: „Lekkomyślna siostra”, godz. 15.30, 17.45, 20.
Sztuka: „Lekkomyślna siostra”, godz. 15, 17.15, 19.30.
Uciecha: „Miaso bezprawia”, godz. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30.
Wanda: „W pogoni za mężem”, godz. 15.30, 17.45, 20.
Gdańsk: „Dusze czernych”, godz. 16, 18, 20.
Wolność: „Trzech panów Ludwików”, godz. 16, 18, 20.

WYSTAWY

Pałac Sztuki: Wystawa malarstwa polskiego: Arentowicz, Boznańska, Fafat, Gottlieb, Malczewski, Mehoffer, Tejmajer i inni — codziennie w godz. 10—16-tej.
Wystawa „Wiosny Ludów” — w Muzeum historycznym Krakowa, św. Jana 12.
Wystawa prac Piotra Michałowskiego — Muzeum Narodowe, Sukiennice, codziennie w godz. 10—14-tej.
Wystawa zabytkowych tkanin — Miejskie Muzeum Przemysłu Artystycznego, Smoleńsk 9, codziennie w godz. 10—14-tej.
Wystawa Oręża Polskiego od Chrobrego do Kościuszki — Muzeum Narodowe, Al. 3 Maja 1.

RADIO

na dzień 28 sierpnia 1948 r. (sobota)
Godz. 5.20: Aud. 8.15: Dzień. 6.30: Muzyka. 8.20: „Dalekie lata”, 59 odc. powieści K. Paustowskiego. 12.04: Dziennik. — 12.25: Utwory skrzypcowe. 13.00: Muzyka obiadowa. 13.45: Muzyka poważna. 14.30: Koncert dzieci. 15.30: Audycja słowno-muzyczna. 16.00: Dziennik. 16.15: „Wspomnienie o Kazimierzu Czachowskim”. 16.25: Uwertura „Rok 1812” Czajkowskiego. 16.45: „Przy sobocie po robocie”. 18.00: Muzyka. 18.20: Kongres intelektualistów. 18.40: „O miodowych uszach”, intermedium plebejskie. 19.00: Transmisja z meczu Cracovia—Warta. 19.20: „Straże pożarne i ich osiągnięcia”. 19.30: „Emancypantki”, 48 odc. powieści B. Prusa. 19.45: Z życia Rumunii. 20.10: „Humor i satyra w Panu Tadeuszu”. 20.40: Lekka muzyka dwufortepianowa. 21.00: Dziennik. 22.00: Muzyka taneczna. 23.00: Ostatnie wiadomości. 23.30: Muzyka taneczna.

Komunikaty

POLSKIE TOW. KRAJOZNAWCE zaprasza swych członków i sympatyków na wycieczkę w dniu 29 bm. do Biskupic i Łazan. Zbiórka pod zegarem przy dworcu głównym o godz. 9. Wyjazd do Wieliczki o godz. 8.35. Bilety należy zakupić wcześniej w „Orbisie”. Trasa ok. 20 km.

ZRZESZENIE PRZEDSIĘBIORCÓW GORZELNI ROLNICZYCH Oddział w Krakowie organizuje w roku szkolnym 1948/49 jednoroczny kurs gorzelniczy przy Państwowym Liceum Rolniczym w Czernichowie k. Krakowa. Informacji udziela Kierownictwo Kursu: Kraków, ul. Szajki 6/5.

DYZUR POŁOŻNICZY: Dr Piotrowski Kazimierz, Długa 60, tel. 599-27.

We wszystkich innych nagłych zachorowaniach w nocy należy wezwać lekarza dyżurnego z Ubezpieczalni, tel. 570-70.

DYZUR POGOTOWIA DENTYSTYCZNEGO Spółdzielnia Pracy „Dentystyka”, ul. Krupnicza 11a. Od 8—13 wydawanie talonów na bezpłatne uzębienie.

DYZURY APIEK: Plac Zgody 18, Dietla 76. Śródom 2, Rynek Główny 45, Plac Matejki 2, 29 Listopada 17, Karmelicka 9, Krowoderska 74, Madalińskiego 7, Bronowice Małe — Wyapińskiego 4.

Kursy Handlowe Nowaka
roczne, 1/2-rocz. 2 mies. księg. przeb.
KRAKÓW, FLORIAŃSKA 38, tel. 538-25

Spółdzielcy zagraniczni zwiedzają PZGS w Miechowie

KRAKÓW (old). Bawiąca w Krakowie wycieczka Bułgarów, Jugosłowian, Węgrów i Rumunów zwiedziła w dniu wczorajszym Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Miechowie. Wycieczkę zagranicznych spółdzielców powitał starosta pow. miechowski Jan Konieczny, prezes Rady Nadzorczej Szymacha, prezes Zarządu Dzierża, w obecności sekretarza Pow. Kom. PPR Edwarda Taraka, dyr. Centrali roln. oddz. S. Ch. Pasławskiego, dyr. Kusto, dyr. mgr Edwarda Wawrzonia i innych przedstawicieli spółdzielczości polskiej.

Następnie goście zwiedzili wczoraj magazyny maszyn rolniczych, nawozów, artykułów budowlanych oraz zboża i obejrzyli sklepy, w których znajdują się artykuły z zakresu galanterii żelaznej, części maszyn, środki chemiczne, towary tekstylne, porcelanowe i szklane. Zapoznali się również z obrótami spółdzielni, które za okres 7 miesięcy br. wynoszą ogółem — 132.240.000 zł. Z sumy tej na płody rolne i pasze treściwe przypada zł 17.573.000, na artykuły dla gosp. rolnego — zł 80.195.000, na art. gosp. domowego i spoż. — zł 32.853.000, a na obrót w dziale jajczarskim — zł 1.619.000.

Należy podkreślić, iż powiat miechowski jest najpoważniejszym producentem zboża w woj. krakowskim dlatego właściwa organizacja obrotu rolniczego, będąca zarazem dzwignią produkcji rolnej, jest na tym terenie bardziej jeszcze niż gdzie

Krakowscy junacy SP zajęli pierwsze miejsce w współzawodnictwie pracy

KRAKÓW (ik). W dniu wczorajszym przybyli do Krakowa IV brygada SP, która pracowała w Bernerowie koło Warszawy, oraz brygada XIX, powracająca z Lisewa na Żuławach.

Brygada XIX zdobyła sztandar przechodni jako nagrodę za najlepsze wyniki pracy.

Dokładne sprawozdanie z przyjęcia dzielnych junaków podamy w jutrzejszym numerze.

Świeże mięso na kartki

KRAKÓW. Miejski Wydział Apropowicji podaje do wiadomości, że w miesiącu wrześniu br. wydawane będzie na karty żywnościowe kat. I mięso świeże. W związku z tym sklepy rzeźniczo-masarskie, które w miesiącu maju wydawały rąbki, będą przeprowadzały do dnia 10 września br. rejestrację kart żywnościowych kat. I i IZG odcinek rejestracyjny III.

W kinach krakowskich

„Zielone lata”

„Zielone lata”, filmowa przeróbka powieści A. J. Cronina pod tym samym tytułem daje widzowi dwie godziny pięknych i wzruszających przeżyć.

Są one tym bezpośrednio, że przecież każdy z nas przeżywał lub przeżywa obecnie swoje „zielone lata”, — okres górnych i chmurnych uniesień.

Powieść Cronina o podłożu społeczno-obyczajowym, daje obraz społeczeństwa, a ściślej drobnomieszczań-

skiej rodziny, z początku obecnego stulecia.

Mimo ogromnych zmian w życiu społeczeństw, jakie przyniosły ostatnie cztery dziesięć lat, mimo zmian „codzienności” tak zwanego przecięt-

nego mieszczaństwa, problematyka przebijania się przez życie, pozostała i dzisiaj sprawą zasadniczą, dookoła której obracają się wszystkie inne ludzkie smutki i radości.

We filmie „Zielone lata” to „przebijanie się” małego chłopca a potem dorosłego młodzieńca, jest jego walka o przyszłość, w najlepszym tego słowa znaczeniu. Daje ona właśnie widzowi bezpośredniość odczuwania przeżyć bohatera filmu i zrozumienia autora, na szczęście,

Pomóżmy tym, którzy bronią naszego domu przed ogniem

Podobnie jak i w latach ubiegłych na terenie całego kraju obchodzony jest obecnie Tydzień Straży Pożarnych, poświęcony przede wszystkim akcji propagandowej.

Jakkolwiek nie ma zapewne takich ludzi, którzy ośmieliliby się twierdzić, że nigdy nie będą zmuszeni korzystać z pomocy straży pożarnej, to jednak ogół społeczeństwa nie zdaje sobie sprawy z doniosłości, znaczenia i działania tej organizacji.

Sprawa walki z pożarami jest przede wszystkim zagadnieniem gospodarczym. Straże pożarne gwarantując obywatelom bezpieczeństwo pożarowe, współdziałają z ogólnymi siłami produkcyjnymi kraju w umocnieniu i utrwalaniu jego potencjału gospodarczego.

Poza tym straż pożarna bierze udział we wszystkich akcjach, mających na celu ochronę życia i mienia ludzkiego. Wystarczy chyba wspomnieć o katastrofalnej powodzi w tym roku, podczas której w wielu miejscowościach jedynie pomoc straży umożliwiła ewakuowanie ludności z zagrożonych terenów. Liczni strażacy dokonali szeregu bohaterskich wyczynów, ratując z narażeniem własnego życia dobytek, mienie i życie współobywateli.

Wobec powyższych faktów zdawać by się mogło, że tak pożyteczna organizacja cieszy się poparciem całego społeczeństwa. W istocie jednak w wielu miejscowościach, a szczególnie w gminach wiejskich straż pożarna walczy z dużymi trudnościami finansowymi, które pociągają za sobą brak w sprzęcie.

Straże pożarne zorganizowane w Związku Straży Pożarnych, jako stowarzyszeniu wyższej użyteczności

niezaznajomiła się z nową strukturą spółdzielczości polskiej, przy czym przedstawiciel polskiej, przyczynił się do podniesienia poziomu życia społecznego p. Ivansy dziękując za gościnność nie szczędził słów uznania dla widocznych osiągnięć na tym odcinku naszego życia gospodarczego.

Na zakończenie młodzież okoliczna w pięknych strojach regionalnych odśpiewała kilka pieśni ludowych, a następnie wręczyła delegatom poszczególnych narodów symboliczne wieńce w kształcie orłów polskich, wykonane z kłosów zboża.

Po serdecznym pożegnaniu zagraniczni goście udali się do Kielc, skąd pojedą w dalszą drogę do Warszawy.

ści publicznej, korzystają z całkowitego samorządu organizacyjnego, tworząc poszczególne ogniska terenowe, jak okręgi wojewódzkie i oddziały powiatowe.

Okręg krakowski zrzesza w terenie ponad tysiąc straży pożarnych, liczących w swych szeregach około 20 tysięcy ludzi. 90 procent tej cyfry stanowią straż ochotnicze, których wyposażenie jest bardzo skromne, a największą bolączką w tym stanie rzeczy jest brak niezbędnych węży pożarowych i mechanicznych środków lokomocji. Pomimo tego straż terenowe wykonują swe obowiązki z wielką wytrwałością i poświęceniem, nie mniej jednak kompetentne czynniki i samo społeczeństwo powinno uczynić wszelkie wysiłki, by strażacy otrzymali niedozwony sprzęt i wyposażenie.

„Pomóżmy tym, którzy bronią naszego domu przed ogniem” — winno stać się hasłem każdego obywatela.

T. S.

DZIS

i codziennie

W KINIE WARSZAWA Przegląd Sportowy Nr. 10

wspaniałe i niezwykle emocjonujące reportaże
z Olimpiady w Londynie

Początek godz.: 16-ta, 18-ta i 20-ta

zawody, rozczarowania i głębokie wstrząsy, z których wychodzi jednak zwycięsko; jakby dla podkreślenia prawdy, że wszystko co szlachetne, wzniosłe i sprawiedliwe, musi w końcu zwyciężyć.

Na czoło wykonawców wybija się przede wszystkim mały, ujmujący Dean Stockwell w roli osieroconego Roberta, oraz doskonały Charles Co-



Dean Stockwell

burn, w roli pradziadka. Pozostała obsada filmu słabsza, aczkolwiek na poziomie.

Wady filmu: amerykańskie upraszczanie problemów społecznych, zalety: — dobra gra aktorów, brak dłużyzn i piękne zdjęcia.

Reasumując, film warty obejrzenia.

P. L.

Autobusami PZT na Wystawę Ziem Odzyskanych

KRAKÓW. Polski Związek Turystyczny w Krakowie organizuje w każdą środę wycieczkę autobusami na Wystawę Ziem Odzyskanych do Wrocławia.

Wyjazd o godz. 6, powrót w czwartek w nocy. Do Wrocławia autobus przyjeżdża o porze południowej. Ceny przejazdu w obie strony bardzo przystępne. Dla uczestników wycieczki zapewnione są wszelkiego rodzaju udogodnienia, jak: nocleg, żniwkowe bilety wstępu na Wystawę, ułatwienia w zwiedzaniu itd. Dla instytucji społecznych i organizacji przewidziane są specjalne zniżki.

Krakowianie, którzy pragną obejrzeć Wystawę Ziem Odzyskanych, a którzy z braku czasu nie mogą poświęcić kilku dni na zwiedzanie niewątpliwie korzystają będą z usług PZT. Przejazd komfortowym autobusem w obie strony skracza czas dalekiej podróży do minimum, pozostawiając jednocześnie uczestnikom wycieczki dostateczną ilość czasu na zwiedzenia Wystawy.

Zgłoszenia przyjmuje sekretariat PZT — Kraków, Szpitalna 30, tel. 573-65. (x)

Bursa harcerska potrzebuje pomocy

KRAKÓW. W budynku przy Al. Z. Krasińskiego 28, powstała bursa harcerska, w której znalazło pomieszczenie 12 studujących instruktorów i starszych harcerzy, pracujących na stanowiskach wychowawczych. Przynależą do niej bursi — to częściowa rekompensata władz harcerskich za wkład pracy na odcinku hufca, drużyny czy zastępu. Starego harcerskie rosną!

Przybywają nowi dzielni ludzie z Mościszewic, Nowego Sącza, Zakopanego, Miechowa i wielu innych miejscowości, którym należy ułatwić studia, dając chociaż skromne pomieszczenie.

Kierownictwo bursy potrzebuje stołów, krzeseł, łóżek, etażerek, pościeli itp. i ta droga zwraca się do byłych instruktorów, byłych harcerzy i przyjaciół harcerstwa, by składali dery na ten cel w sekretariacie Komendy Chorągwi Harcerzy, Kraków, Kurmelicka 31, I p., w godz. od 9—14. (x)

SPORT

400 spotkań Jakubika

W czasie najbliższego spotkania ligowego Ruch—Garbarnia jeden z najpopularniejszych i najsympatyczniejszych sportowców krakowskich Bronisław Jakubik obchodzić będzie jubileusz 400 spotkań w barwach swego macierzystego klubu.



Utalentowany ten zawodnik jest członkiem Garbarni już od r. 1926, przeżywał wraz ze swym macierzystym klubem chwile górne i chmurne.

W bieżącym sezonie wykazuje on naprawdę doskonałą formę, zaliczając się do czołowych bramkarzy ligowych.

Drużyna Garbarni ma wiele do zawdzięczenia Jakubikowi, który swą pełną poświęcenia i ambicji grą uchronił niejednokrotnie klub od porażki.

Przypuszczamy, że i w niedzielę, w dniu swego jubileuszu zagra tak, jak dotychczas i przyczyni się właśnie do sukcesu swej drużyny.

Do życzeń, składanych jubilatowi przez Zarząd RKS Garbarnia, jego kolegów i wszystkich sportowców krakowskich dołączamy i my imieniem prasy sportowej serdeczne gratulacje, wierząc, że jego szczęśliwa gwiazda błyszcząc będzie jeszcze przez długie, długie lata.

Warta—Cracovia

W dniu jutrzejszym, tj. w sobotę 28 bm. na stadionie ZKS Cracovia rozegrane zostaną niezwykle atrakcyjne zawody ligowe pomiędzy mistrzem Polski poznańską Wartą a Cracovią.

Goście przyjeżdżają do Krakowa już po raz trzeci w tym roku i podobnie jak do spotkań z Wisłą w czerwcu i z Garbarnią w lipcu wystawiają i tym razem swą najlepszą jedenastkę z Krystkowiakiem, Dusikiem, Kazimierczakiem, Gendera i Smółskim na czele.

Cracovia, doceniając wagę tego spotkania wystąpi do tych zawodów w najlepszym składzie, chcąc zrealizować się przed swoją publicznością za ostatnią porażką ligową ZSK.

Interesujące te zawody rozpoczyna się o godzinie 17.30.

Skład Krakowa na mecz ze Śląskiem

Na mecz Kraków—Śląsk, który zostanie rozegrany w dniu 2 września br. zostali wyznaczeni następujący zawodnicy krakowscy:

Bramkarze: Jakubik i Jurówka.

Obrońcy: Barwiński, Flanek, Genderek.

Pomocnicy: B-cia Jabłoński, Panian i Legutko.

Napastnicy: Cisowski, Gracz, Nowak, Kohut, Bobula, Mamoń, Gdaler.



Dotychczasowi międzynarodowi mistrzowie Polski w tenisie

Rozgrywane obecnie na kortach tenisowych Pogoni w Katowicach międzynarodowe mistrzostwa Polski, są jedenastymi z rzędu.

W grze pojedynczej panów tytuły mistrzowskie dotychczas zdobyli:

- 1931 — Perthel (Francja),
1932 — Hebda,
1933 — Hecht (Czechosłowacja),
1934 — Tłoczyński,
1935 — Hughes (Anglia),
1936 — Tarłowski,
1937 — Hebda,
1939 — Hebda,
1946 — Skonecki,
1947 — Szigetli (Węgry).

GRA POJEDYŃCZA PAŃ:

- 1931 — Jędrzejowska,
1932 — Jędrzejowska,
1933 — Jędrzejowska,
1934 — Horn (Niemcy),
1935 — Jędrzejowska,
1936 — Jędrzejowska,
1937 — Kowacz (Węgry),
1939 — Jędrzejowska,
1946 — Rudowska,
1947 — Jędrzejowska.

GRA PODWÓJNA PANÓW:

- 1931 — bracia Stolarowie,
1932 — Grantquillet (Egipt) i J. Stolarow,
1933 — Hughes (Anglia) i Metaxa (Austria),
1934 — Artens (Anglia) i Planner (Austria),
1936 — Hebda i Tłoczyński,
1937 — Baworowski i Redl (Austria),
1939 — Hebda i Spychala,
1946 — Beldowski i Hebda,
1947 — Krejczik i Smolński (CSR).

W grze mieszanej mistrzostwa rozgrywane były siedmiokrotnie. Pięciokrotnie zdobyła Jędrzejowska z Tłoczyńskim i dwukrotnie Jędrzejowska z Hebda. (o)

Fatalna, czy szczęśliwa 13-tka?

Mecz Jugosławia-Polska w migawkach

Mecz Polski z Jugosławią rozegrany w ub. środę w Warszawie, był jak wiadomo 13 z kolei spotkaniem tych dwóch drużyn.

Pesymiści spodziewający się z tej racji jakiejś horrendalnej klęski naszych piłkarzy — zawiedli się.

Ale zawiedli się również i optymiści wierzący w „szczęśliwą trzynastkę”.

Bo chociaż drużyna nasza grała po przerwie bardzo dobrze i miała szereg dogodnych pozycji do uzyskania bramki, to jednak dzięki owej „trzynastce” nie udało się nam uzyskać nawet wyrównującej bramki.

Jak pech, to pech...

Wszyscy mają pretensje do Janika, że przepuścił tą właśnie jedną „fatalną” bramkę.

No trudno, czasem tak się składa, że i najlepszy bramkarz ma chwilę słabości, która kosztuje bardzo wiele.

Być może, że Skromny, którego wsparcie wstawił kpt. Alfus, jako rezer-

Rozpoczęcie międzynarod. mistrzostw tenisowych Polski

KATOWICE. W obecności dwóch tysięcy widzów odbyło się otwarcie tegorocznych międzynarodowych mistrzostw tenisowych Polski na kortach katowickiej Pogoni.

W mistrzostwach biorą udział tenisiści węgierscy i czechosłowaccy oraz najlepsze rakiety polskie.

Tenisiści szwedzcy i rumuńscy, jak również czołowy tenisista węgierski Asboth nie przybyli na mistrzostwa.

Ogółem bierze udział 32-ch zawodników i 16 zawodniczek.

Poniżej podajemy wyniki pierwszych spotkań.

- Skonecki II — Richter 6:0, 7:5;
Borowczak — Mondry 6:4, 6:1;
Dostał (CSR) — Liciś 6:4, 6:1;
Zabrocki (CSR) — Jochemczyk 6:0, 6:1;
Chytrowski — Radzich 6:0, 6:3;
Vrba (CSR) — Wojciechowski 6:3, 6:1;
Buchalk — Wiernicki 6:3, 6:1;
Beldowski — Jasiński 6:4, 6:8, 6:2.

wowego, przepuściłby takich „fatalnych” bramek znacznie więcej.

A Janik, pomimo wszystko ma zawsze szczęście.

Lecz największym szczęściem jego jest to, że wychodzi na ogół obronną ręką ze swych ryzykownych samobójczych parad.

Parpan i Cieślak, którzy w ostatnich spotkaniach ligowych wykazywali bardzo słabą formę wnieśli się znów we środe na wyżyny.

Pozostali zawodnicy z wyjątkiem Alszera i Bobul również dali z siebie maksimum wysiłku i udowodnili raz jeszcze, że kpt. związkowy może zawsze ze spokojnym sumieniem wstawić ich do reprezentacji.

„Nie taki diabeł straszny, jak go malują” — powiedział Gracz w czasie przerwy, zakładając się ze wszystkimi, że w drugiej połowie Polacy strzelą swemu renowowanemu przeciwnikowi przynajmniej ze



dwie bramki.

Widząc jednak, że wszelkie wysiłki polskich zawodników mijają się z celem, spróbował niezbyt dozwolonego „lat” środka, jakim było wepchnięcie Szostarica z piłką do siatki.

Sędzia bramki nie uznał, — a szkoda...

„— Zamiast słabego Alszera, należałoby wstawić Nowaka na środek ataku” — oto zdanie wszystkich prawdziwych znawców piłkarstwa polskiego.

Srodkowemu napastnik Garbarni mając odpowiednią „podporę” w takich łącznikach jak Gracz i Cieślak na pewno dałby sobie radę z obroną jugosłowiańską.

Ale kpt. Alfus jest czasem uparty.

Chciał wstawić „na ście” Cebule, a gdy zawodnik ten na skutek kontuzji przestał wchodzić w rachubę, powierzył kierownictwo ataku Alszelowi.

No i tym razem pokpił sprawę...

O ile z jednej strony kpt. związkowy stara się siorsować przeciętnie grających zawodników śląskich — o tyle zapomina o naprawdę dobrych graczach.

Na przykład — Kubicki.

Zawodnik ten zatany z resztą bardzo dobrze z Cieślikiem, mógłby więcej zdziałać od Bobul grającego ostatnio naprawdę bez ambicji i zacięcia.

Jeden z dziennikarzy poznańskich określił najtrafniej grę lewoskrzydłowego Cracovii: „Bobula gra tak, jakby go nie, a nie na boisku nie interesowa-

Pływacy Zjednoczenia Zabrze w Krakowie

Drużyna pływacka Zjednoczenia Zabrze wyjeżdża w nadchodzącą niedzielę do Krakowa, gdzie rozegra spotkanie międzyklubowe z pływakami Cracovii.

Zjednoczenie wyjeżdża w swym najlepszym składzie z „klasyczką” Istel, Serafinem i mistrzynią skoków z trampoliny Pentke na czele. W ramach zawodów tych dojdzie do sensacyjnego pojedynku Istel z Dobranowską (Cracovia). Wraz z pływakami Zjednoczenia przyjeżdża do Krakowa mistrz Polski — Ramola, prowadzący obecnie treningi pływaków zabrzańskich, a który w Krakowie startować będzie poza konkursem.

Lekkoatleci amerykańscy w Malmö

MALMO. Grupa lekkoatletów amerykańskich, odbywająca tournée po Europie, rozegrała w Malmö zawody lekkoatletyczne, w czasie których uzyskała bardzo dobre rezultaty.

Sztafeta amerykańska w składzie: Dixon — Ewell — Dillard — Boden 400x300x200x100 m ustanowiła nowy rekord świata — 1:52.8 min.

W biegu na 100 m zwyciężył Dillard w czasie 10.4 sek.

Ruch-Garbarnia

(ag) Zdawałoby się pozornie, że w meczu tym Garbarnia stoi na straconej pozycji.

Ruch zjeżdża do Krakowa w pełnym składzie, w asyście pokazowej liczby swoich zwolenników, którzy umieją w odpowiedniej chwili zoppingować swoich ulubieńców.

Garbarnia natomiast rozegrać musi to spotkanie drużyną zdekompletowaną, na skutek usunięcia z klubu Forszewskiego i dyskwalifikacji Góreckiego.

Wiemy jednak, że drużyna ludwinowska dysponuje poważną rezerwą młodych i utalentowanych zawodników i naszym zdaniem nie będzie miała większych trudności z uzupełnieniem składu.

Jeśli więc powstałe luki zapełni się materiałem młodym, a więc z reguły bojowym i ambitnym, to przy uwzględnieniu atutu własnego boiska, mimo teoretycznej przewagi przeciwnika — dajemy Garbarzom równe szanse na zwycięstwo.

A. G.

Pływaj sam — innych ucz!

Wobec stale wzrastającej liczby zgłoszeń do nauki pływania zostaje uruchomionych 10 nowych kursów pływania na Łobzowie. Tymczasem na pływalni miejskiej w Krakowie uruchomiono już dalsze kursy tak, że liczba ich wynosi obecnie 32, na których ponad 600 kobiet, mężczyzn i dzieci uczą się pływać. Ogółem liczba czynnych w Krakowie kursów wynosi 42.

Temperatura wody w basenach na pływalni miejskiej i na Łobzowie utrzymuje się stale, mimo kapryśnej pogody w granicach 18—20 stopni, co pozwala na zachowanie ciągłości nauki pływania i prowadzenie jej również w dnie pochmurne.

Z. K. S. Krowodrza jest dotychczas najlepszym klubem sportowym w Akcji Masowej Nauki Pływania. zgłosił bowiem ponad 150 członków wszystkich sekcji do nauki pływania. Wzorem tym poszło również kilka klubów „B” i „C”-klasowych, dając tym samym dowód zrozumienia celowości akcji pływania. Zadziwia równocześnie brak w tym gronie nie tylko większości klubów klasy „A”, ale przede wszystkim największych klubów ligowych Krakowa —

Cracovii, Garbarni i Wisły. Nie chciemy sądzić, by kluby te nie zdawały sobie sprawy z obowiązku szkolenia sportowców w pływaniu, ale przecież akcja pływania kończy się już 15 września!

Nowe ogłosa „łańcucha pływackiego”, zapoczątkowanego przez „Echo Krakowa”, tworzą Film Polski i Samopomoc Chłopska. Jak widać łańcuch nasz stale się powiększa ale ciągle brak w nim „Dziennika Polskiego”, Gaźowni M. i Tramwajarzy.

Coraz lepsze rezultaty w Akcji Masowej Nauki Pływania osiąga powiat nowosądecki, który w ostatnich dniach wykazuje się cyfrą 3000 osób przeszkolonych w 19 punktach nauki pływania. W ten sposób powiat ten umacnia się na drugiej pozycji w tabeli osiągnięć, w której kolejność czołowych powiatów województwa krakowskiego jest w chwili obecnej następująca.

- 1. powiat Żywiec
2. powiat Nowy Sącz
3. powiat Olkusz
4. powiat Kraków
5. powiat Tarnów
6. powiat Chrzanów



Lekkoatletom i lekkoatletkom RKS Legia dziękujemy za nadesłane podziękowania z obozu kondycyjnego ze Starego Sącza.

Druga niedziela finałowych rozgrywek o wejście do ligi

Ubiegła niedziela rozgrywek o wejście do ligi nie pozwoliła nam dostatecznie zorientować się, która z drużyn biorących udział w spotkaniach finałowych ma największe szanse na zakwalifikowanie się do pierwszej ligi, ponieważ rozegrane zostało tylko jedno spotkanie PTC—Lechia, zakończone wysokim zwycięstwem tej ostatniej.

Drugi mecz Skra — Szombierki nie odbył się z powodu udziału Szombierek w Igrzyskach Sportowych Związków Zawodowych w Warszawie.

Stawka finałowa nie jest tak wyównana, jak tego ogólnie oczekiwano. Z tych pięciu finalistów narażenie najrówniejszą formę wykazuje Lechia gdańska.

Śmiemy twierdzić, że o ile Lechia utrzyma formę, jaką obecnie reprezentuje, to pierwsza liga nie będzie należała do mrzonek.

Pozostają jeszcze cztery zespoły, z których wyłoniony zostanie drugi pierwszoligowiec.

Kto, nim będzie, trudno przewidzieć, gdyż forma tych drużyn jest tak nieskrystalizowana, iż w wielu wypadkach decydującą będzie przypadłość, czy też szczęście.

Najbliższa niedziela przyniesie nam dalsze dwa spotkania: — w Chruszczowie

SZOMBIERKI — PTC.

Wygrana Szombierek jest niemal pewna. Bojowa drużyna górników, wykazująca ostatnio poprawę formy, niewątpliwie zagra tak, by zapewnić sobie pierwsze cenne punkty. Szanse PTC są znikome. Dru-

żyna ta przegrała na własnym boisku z Lechią i to bardzo wysoko. To też nie należy oczekiwać jakiejś niespodzianki.

W Gdańsku:

LECHIA — RADOMIAK.

Spotkanie to wzbudzi zapewne wielkie zainteresowanie ze względu na dobrą formę obu zespołów. Drużyny te znane są dobrze szerszemu ogółowi sportowemu z zeszłorocznych rozgrywek o wejście do ekstraklasy.

Obie drużyny wykazują obecnie dobrą formę z tym, że atut własnego boiska i publiczności przemawia raczej za gospodarzami, którzy zechcą wykażać przed własną widownią, iż zwycięstwo jej pupilka w ub. niedzielę nie było przypadkiem. Radomiak natomiast zechce potwierdzić famę, iż tytuł mistrzowski grupy III zdobyty z takim trudem, słusznie się mu należy.

Poza tymi spotkaniem finałowymi odbędzie się w niedzielę w Krośnie pierwsze spotkanie — dodatkowe w grupie II pomiędzy czwartą drużyną tej grupy, Legią z Krosna, a mistrzem Śląska — Naprzodem z Lipin. Jak wiadomo, zwycięzca tego spotkania i rewanżu, zakwalifikuje się w myśl postanowienia PZPN-u do drugiej ligi.

Legia z Krosna potrafiła niejednokrotnie pisać figle w rozgrywkach uprzednich najzupełniej nieoczekiwanie. To też i tym razem powinna wyzyskać atut własnego boiska, by wyjść zwycięsko z niewątpliwie ciężkiego spotkania. Z drugiej strony Napród jest drużyną, której nie należy bagatelizować. Może on zrobić miłą niespodziankę swym sympatykom i odnieść zwycięstwo w Krośnie. R. Z.

ZWIĄZKOWA SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA W KRAKOWIE

PRZETARG NIEOGRANICZONY

- 1. na roboty wykończeniowe, murarskie, betonowe i różne,
2. na roboty ślusarskie,
3. na roboty ksyliolitowe i terrazzowe,
4. na roboty posadzkarskie (klepka dębowa) i podłogowe (podłogi miękkie),
5. na roboty szklarskie — przy budowie domu mieszkalnego Związkowej Spółdzielni Mieszkanowej przy Al. Daszyńskiego w Krakowie.

Podkłady ofertowe oraz informacje uzyskać można w biurze ZSM, Kraków, Wielopole 15, II p.

Oferty należy składać w zalakowanych kopertach, z napisem:

„Oferta na roboty wykończeniowe, murarskie, betonowe i różne ZSM”.

„Oferta na roboty ślusarskie ZSM”.

„Oferta na roboty ksyliolitowe i terrazzowe ZSM”.

„Oferta na roboty posadzkarskie (klepka dębowa) i podłogowe (podłogi miękkie) ZSM”.

„Oferta na roboty szklarskie ZSM” —

do dnia 7 września 1948, godz. 12-ta w biurze jak wyżej, gdzie nastąpi otwarcie ofert w obecności oferentów.

Do oferty należy dołączyć kwit na złożone w kasie ZSM wadium w wysokości 1 proc. sumy oferowanej na roboty wykończeniowe, murarskie, betonowe i różne. Na pozostałe roboty wadium w wysokości 2 proc. sumy oferowanej.

Oferty bez złożenia wadium nie będą rozpatrywane. ZSM Zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. 2139-K

WPISY

do i Klasy Liceum Adm.-Handlowego po 7-miu klasach szkoły powszechnej przyjmuje Pryw. Koedukacyjne Gimnazjum i Liceum Adm.-Handlowe im. Staszica, Kraków, Podwale 7 w godzinach od 10—12 oraz 16—18 2127-K

ZAMIENIE MIESZKANIE

parterowe 2 pokoje z kuchnią (bez łazienki) w centrum, na komfortowe, możliwe na 1 piętrze, położenie obojętne. — Zgłoszenia „Echo” „Nr. 387”.

Zguby — kradzieże

ZGUBIONO świadectwo dojrzałości, dyplom techniczny na nazwisko Jabłoński Roman wydane przez Liceum TUR w Krakowie. 428-g

ZGUBIONO zaświadczenie rejestracyjne RKU Bochnia na nazwisko Stępek Józef — Wokowice 68. 427-g

Cennik ogłoszeń

Ogłoszenie w tekście: (układ 5 spalt.) do 70 mm za 1 mm zł. 95; od 70 mm do 120 mm za 1 mm zł. 120; od 120 mm do 200 mm za 1 mm zł. 140.; od 200 mm do 300 mm za 1 mm zł. 200; ponad 300 mm za 1 mm zł. 260. — Za tekstem (układ 8 spalt.): do 70 mm za 1 mm zł. 40; od 70 mm do 120 mm za 1 mm zł. 50; od 120 mm do 200 mm za 1 mm zł. 60; od 200 mm do 300 mm za 1 mm zł. 85; ponad 300 mm za 1 mm zł. 110. — Nekrologi za tekstem: do 70 mm za 1 mm zł. 30; od 70 mm do 120 mm zł. 40; od 120 mm do 200 mm zł. 50; od 200 mm do 300 mm zł. 110; ponad 300 mm zł. 130. — Ogłoszenia drobne: za słowo zł. 30; drobne: za słowo zł. 30; cy zł. 15. Najmiej słów 10. Najwięcej — 40. — Pierwsze słowa i słowo tłustym drukiem liczy się podwójnie. W niedzielę i święta 30% drożej. — Zastrzeżenie miejsca 50% — wśród drobnych do 50 mm w 1 spalcie 50%, ponad 50 mm dwuspalcowa 100% drożej.

Oglašzajcie się w „Echu”



ZA PÓZNO NA ODKRYCIE

„Ten Kolumb miał szczęście
— ja nie mam i kwita”
— tak sobie czasami
rozmyślam na Plantach... —
„Amerykę odkryć
już trudno — (odkrytal)
Dziś tylko już można
ją nakryć! (Na kantach)
Dr CIAPUTEK

MAŁA STRATA

— Ile jestem panu winien, panie Iksiński?
— 440 złotych, panie Fistaszkiewicz.
— Oto proszę — 450 złotych.
— Zaraz, zaraz, to w takim razie muszę wydać panu 10 złotych.
Iksiński szuka nerwowo po kieszeniach i nie może znaleźć drobnych.
— Ależ to głupstwo — uspokaja go Fistaszkiewicz — odda mi pan innym razem.
— O nie, nie, muszę znaleźć!
— Ależ drobiazg, kochany panie, jutro mi pan odda.
— Dlaczego jutro? A jeżeli ja do jutra umrę?
— No to co?! Raptem 10 złotych straci!

MOGŁO BYĆ GORZEJ

Pani Lodzia skarży się przyjaciółce.
— To okropne — jestem taka zmartwiona! Mój mąż wyszedł jeszcze rano i dotychczas go nie ma. A ja nawet nie wiem, gdzie on jest...
— Nie martw się, Lodzieńko, mogłoby być znacznie gorzej...
— Gorzej?
— No tak... Byłabyś o wiele bardziej zmartwiona, gdybyś na przykład wiedziała, gdzie on jest!

DZENTELMEN

W tramwaju tok niesamowity. Panna Eulalia stoi jedną nogą na jednej nodze jednej sasiadki. Wreszcie jakiś mężczyzna proponuje jej swoje siedzące miejsce. Panna Eulalia jest tym objawem uprzejmości wprost oczarowana.
— Pan jest naprawdę wyjątkowo dobrze wychowanym mężczyzną!
— O tak! Nie jestem z takich, którzy to ustępują miejsca tylko ślicznotkom. Dla mnie nawet najgorsze pudło jest zawsze kobietą!

Dziecko o 26 palcach

W Hiszpanii w miejscowości Matilla-la-Saco przyszło na świat dziecko, obdarzone przez naturę 26 palcami.
Ma ono bowiem 6 palców u każdej ręki i 7 palców u każdej nogi. (X)

Ironia losu

W Johnston w Pensylwanii spalili się doszczętnie budynek koszar straży pożarnej. Zdołano jedynie uratować pompy do gaszenia ognia! (X)

„Co kraj, to obyczaj”...

Wesele japońskie

RÓŻNE są obyczaje weselne w rozmaitych krajach... Nie ma jednak chyba bardziej oryginalnych uroczystości ślubnych od zwyczajów panujących w Japonii. Zwyczaże te nie są tylko obyczajami tzw. „ludowymi” tj. uprawianymi jedynie przez ludność wiejską. Przeciwnie, zwyczaże te, li-



Młoda para japońska: panna młoda w tradycyjnym stroju

czące sobie dobrych kilkaset lat, spotykają się w największych nawet miastach kraju.

A oto, kilka migawek z japońskiego wesela. Zaczyna się ono

CEREMONIALNYM ŚNIADANIEM

o świcie, w domu rodziców panny młodej. Następnie przez kilka długich godzin przygotowuje się młoda kandydatka do stanu małżeńskiego. Trzeba ją uczesać odpowiednio, ponieważ sztuczne fryzury spotykane w Japonii są przywilejem wyłącznym kobiet zamężnych... Na samym czubku tej fryzury kładzie się pannie

młodej bogato ozdobiony czepek z różowego jedwabiu. Strój uzupełniają ślubna sukienka. Przed wojną wkładały panny młode specjalne białe kimono, wykonane z najcieńszego jedwabiu. Dziś, wobec niezmiernie wysokiej ceny tego rodzaju sukni ślubnej (ok. 2.000 dolarów), zastąpić ją musi zwykle ciemne kimono... Pod suknię musi jednak włożyć na siebie panna młoda (nawet wojna nie położyła kresu temu zwyczajowi) całą serię różnokolorowej bielizny i — jeżeli małżeństwo ma być szczęśliwe i cieszyć się błogosławieństwem bogów — jeden komplet bielizny utrzymanej w kolorze jaskrawo czerwonym... Po ubraniu panny młodej rozpoczyna się właściwa ceremonia.

Nazywa się ona po japońsku „SAN—SAN—KUDO”

co znaczy: bardzo zażądawo: „trzy-trzy-dziewięć razy z wszystkiego”... Ceremonia odbywa się przy współudziale buddyjskiego kapłana oraz jego małżonki. Młoda para zasiada



„San-San-Kudo”, czyli właściwa ceremonia. Kapłan odmawia modlitwę

po środku stołu mającego kształt litery „U”. Wokół niej umieszczają się członkowie rodziny. Według prastarego zwyczaju narzeczeni muszą wypić łyk wina ryżowego z każdej z przygotowanych trzech fili-

żanek. Następnie piją to wino krewną według starszeństwa, podczas gdy kapłan odmawia modlitwy. Ważne jest, by wino wypito we właściwym czasie, nie za szybko, ani nie za wolno. W przeciwnym bowiem razie małżeństwo nie będzie — według wierzeń japońskich — szczęśliwe.

Skoro tylko uroczystość właściwa została zakończona, pannę młodą prowadzi się w orszaku poprzez ulice miasta lub wsi, aby — jak mówią Japończycy — „wszyscy miejscowi płótkarze mogli ją zobaczyć na własne oczy i nie robić później niewłaściwych i nieprawdziwych aluzji”... Ten ostatni zwyczaj przydałby się i — u nas... Kr.

Oficer rosyjski

wyprzedził braci Wright

KTO ZBUDOWAŁ PIERWSZY SAMOLOT?

W odpowiedzi na to pytanie bardzo interesujące szczegóły o rosyjskim konstruktorze Aleksandrze Możajskim podają dwaj pułkownicy radzieccy: N. Czeremnych i N. Szpilow. Z wypowiedzi ich opartych na badaniach archiwalnych wynika, że A. Możajski, oficer marynarki rosyjskiej, o 21 lat wcześniej niż bracia Wright wypróbował skonstruowany przez siebie samolot, na ćwiczeniach polach wojskowych pod Petersburgiem.

Pokaz ten odbył się w lecie 1882 roku, a więc 66 lat temu. Samolot Możajskiego, który ważył 950 kilogramów, oderwał się od ziemi i przeleciał pewną przestrzeń. Jaka to była przestrzeń, do tej pory nie zdołano jeszcze ustalić. Badania nad epokowym wynalazkiem Możajskiego i ustaleniem wszystkich okoliczności, które mu towarzyszyły trwają w dalszym ciągu.

O poprzednich próbach A. Możajskiego pisze „Kronsztadckij Wiestnik” z 12 stycznia 1877 roku. Jest to artykuł pułkownika Bogosłowski, który brał udział w badaniach „latającego aparatu”, skonstruowanego przez A. Możajskiego. „Wynalazca — pisze płk. Bogosłowski — doskonale rozwiązał zagadnienie lotu w powietrzu. Aparat jego przy pomocy swoich dźwigających przyrządów nie tylko lata, biega po ziemi, ale może też pływać. Szybkość lotu aparatu jest ogromna. Ponieważ kształt aparatu i dźwigające przyrządy są tajemnicą wynalazcy, nie mogę opisywać ich szczegółowo. Powiem tylko, że p. Możajski jeszcze w 1873 r. próbował

zrealizować swój pomysł, ale ze względu na okoliczności mógł dokonać tego dopiero latem zeszłego roku”.

Prace konstrukcyjne Możajskiego badała komisja specjalistów, w skład której wchodził także słynny chemik Mendelejew. Komisja pochwaliła prace Możajskiego i zatwierdziła jego dalsze projekty. Możajski otrzymał 365 rubli na nowe doświadczenia.

Gdy wieloletnie prace eksperymentalne zostały pomyślnie ukończone, Możajski przekazał ministerstwu swoje dzieło — projekt pierwszego w świecie samolotu. Druga komisja ministerstwa składała się z Niemców w służbie rosyjskiej. Zażądali oni od genialnego konstruktora, aby skonstruował samolot z poruszającymi się skrzydłami, jak u ptaków. Przy tym odmówiono Możajskiemu dalszych subwencji pieniężnych.

Możajski pisał raporty, lecz nie otrzymywał na nie odpowiedzi. Wtedy wystąpił ze służby i przystąpił do budowy swojego samolotu w Rosyjsko-Bałtyckim przedsiębiorstwie. Latem 1883 roku samolot był gotów i wtedy odbył się jego pierwszy lot badawczy na ćwiczeniach polach wojskowych pod Petersburgiem.

Piątego marca 1950 roku przypada 125-letnia rocznica urodzin Aleksandra Możajskiego. Historykom radzieckim uda się zapewne do tej pory zebrać obszerny materiał o pierwszym konstruktorze samolotów. (X)

RZECZY CIEKAWY

Coś dla fryzjerów

We Francji pojawiły się nowe modele foteli fryzjerskich, uzupełnionych specjalną deseczką przeznaczoną dla fryzjera. W ten sposób „mistrz brzytwy” goląc czy strzygąc klienta będzie mógł wygodnie siedzieć; tym bardziej, że siedzenie w tyle nowego fotela jest ruchome i może poruszać się dookoła krzesła pod różnymi kątami.

Dzięki nowemu wynalazkowi będą mogli fryzjerzy pracować przez cały dzień nie odczuwając zmęczenia. Wykonywanie swych czynności zawodowych na siedząco zaoszczędzi im bólu nóg i uczyni ich pracę bardziej wydajną. Kr.

Jedyną „ofiara” pioruna — butelka wódki

W miejscowości Jarvo w północnej Szwecji — drwal Karol Nymens obchodził wesoło 50-tą rocznicę swoich urodzin.

W chwili, gdy Nymens wyciągnął butelkę wódki, przygotowaną na tę okazję — piorun uderzył w miejsce, gdzie siedzieli zgromadzeni goście, odrzucając butelkę na odległość dziesięciu metrów i tłukąc „cwiartkę brandy”, którą jeden z zaproszonych miał w kieszeni.

Stłuczona „cwiartka” była zresztą jedyną „ofiara” pioruna, gdyż całemu towarzystwu nic się nie stało. Nawet butelka wódki ocalała... (j)

Niechętnie wyszedł za nią i kiedy szli przez korytarz, zapytał:

— No, jakże ci się podobał mój pokój?
— Zapasów na dwie osoby dosyć do przeżycia obłożenia, ale to ogromne łóżko było obrzydliwe! fe!
— Nie takie ono obrzydliwe, jak ci się zdaje.
— Myślisz?
— Jestem przekonany!

Wyszli po schodach na parter i minawszy strażnika, stojącego przy tylnym wyjściu gmachu, stanęli na trawniku.
— Jakże tam moi dwaj protegowani? — zapytała Elza.
— Przyszli dzisiaj rano do mnie i prosili o pracę. Zupełnie sympatycznie wyglądali, aż dziwno mi było, że to przyjaciele twojej rodziny. Wydawało mi się, że pochodzisz z rodu wilków... O widzisz! Idą twoi młodzi ludzie!

Wskazał palcem na grupkę drzew, koło której uwijali się dwaj ludzie. Jeden z nich zbierał grabiami liście i odpadki, drugi ładował je na wózek w kształcie beczki zamykającej się od góry.

Powoli zbliżali się do stojących. Elza zawołała kilka słów po holendersku. Unieśli głowy i zobaczywszy ją, zdjęli czapki i ukłonili się.

— Chodźmy porozmawiać z nimi — powiedziała dziewczyna do Mayera. — Ciekawa jestem, jak im się pracuje.

— Dobrze — zgodził się obojętnie.

Podeszli ku pracującym, którzy na ich widok przestali robić i stanęli, zdjawszy czapki, z rękami opuszczonymi wzdłuż tułowia.

— No, jakże wam się pracuje tutaj? — zapytała Elza po holendersku.

— Bardzo dobrze, proszę pani! — odparł wesoło Frid. — Na robotę nie ma co narzekać! Trudna nie jest! Pogadać można trochę i odpocząć, a obiad pewnie też się dostanie, jak mówił ten pan. Dobrze zrobiła mama, że do pani przyszła prosić.

— No widzicie! — Wyjęła z torebki paczkę papierosów i dała im po kilka sztuk. Podziękowali i podeszli do wózka,

kiedy nagle Frid odwrócił się i podszedł do nich raz jeszcze.

— Proszę pani! — powiedział nieśmiało.
— Co takiego?
— Proszę pani, tu podobno dzisiaj będzie bal jakiś, czy coś takiego? Jakaś uroczystość?

— Tak?...
— Bo mybyśmy chcieli zapytać, czy nie można by było pomóc trochę przy tym. Może węgla jakiegoś przynieść, kartofle obrać, albo co?

— Zaraz zapytam pana podoficera. — Zwróciła się do Gerharda. — Słuchaj, czy nie miałbyś trochę roboty dla tych biedaków dziś na balu? Dadzą im jaką taką kolację i trochę jedzenia do domu, a będą robić wszystko, co się im każe.

Meyer podrapał się w głowę.
— Zasadniczo nie wolno jest tego robić, ale nikt jeszcze nie zwracał na to uwagi. Ostatecznie mogą po zamieceniu tego, co mają zamieść, wrócić z beczką i wynosić odpadki z kuchni i przynosić węgiel. Chciałem wydać polecenie, żeby przywieźli samochodem więcej węgla, ale tak... niech zostaną. Zawsze się jakaś robota dla nich znajdzie. Oddam ich do dyspozycji kucharza, a zresztą ty będziesz doglądała porządku wśród służby, więc znajdziesz coś dla nich. Rano sobie pójdą, a po południu niech przyjdą znowu sprzątać.

Powtórzyła im to. Skłonili się Mayerowi czapkami. Machnął ręką i odwrócił się od nich. Pochylił się znów nad wózkiem i grabiami. Elza i podoficer oddalili się w stronę domu.

— No, to chwała Bogu — powiedział Frid — kiedy tam oddalili się na bezpieczną odległość. — Myślałem już, że ten idiota nie zgodzi się.

— Wtedy spróbowałibyśmy jakoś inaczej. Miałem rezerwowy plan: Moglibyśmy ukryć się w beczce po zmianie warty, która by nas wpuściła. Wówczas nie orientowaliby się, czy jesteśmy jeszcze na terenie lotniska, czy nie.

(D. c. n.)



33.

— Przekonasz się.
— Skąd ta pewność?
— Z doświadczenia.
— Zapomnisz prędko o tych swoich kawalerskich doświadczeniach, kiedy ja się za ciebie wezmę!
— Zobaczymy!
— Zobacząz ty!
— Przestań hałasować — roześmiał się. — Chodź do mojego pokoiku, który sobie na dzisiejszą noc tu zarezerwałem, to ci pokażę, jaką kolację wymyśliłem dla nas.
— Dobrze!

Poszedł przodem i przed drzwiami małej komórki mieszczącej się w rogu korytarza piwnicznego, przystanął. Otworzył drzwi długim kluczem i wszedł do środka. Wsunęła się za nim i stanęła z ręką na klamce.

— Wejź! — zachęcał ją.
— Za nic w świecie! Znam cię, ty brutalu. Zamknąłbyś drzwi na klucz i wówczas byłabym zgubiona na zawsze. Roześmiał się.

— A w nocy nie będziesz bała się tu wejść?
— Noc, to co innego! Noc, to jest noc — powiedziała filozoficznie i widząc, że zbliża się ku niej, wyskoczyła za próg.